Opłata pocztowa uiszczona gotówką.

Cena egz. 25 gr

GŁOS NARODU

NR. 259. — ROK XXXVI.

SOBOTA

28. WRZEŚNIA 1929.

REDAKCJA, ADMINISTRACJA i DRUKARNIA KRAKÓW, ULICA SW. KRZYŻA L. 11.
KONTO CZEKOWE P. K. O. WARSZAWA 140.055 — KONTO CZEKOWE P. K. O. KRAKÓW 401.099.

Przedpłata wynosi:	W Krakowie: z odnoszeniem	bez odnoszenia	Na całym obsz. Państwa polsk. z przesyłką pocztową	Za granicą	Przedpłata zniżona dla nauczycielstwa ludowego	Za każdą zmianę adresu dopłata 50 gr.
Miesięcznie	6·20 zł.	5·70 zł.	6.20 zł.	9·50 zł.	5·70 zł.	

TELEFONY: REDAKCJA NR. 190. — ADMINISTRACJA NR. 3344. — DRUKARNIA NR. 3344 i 4406.

„Poprawianie demokracji".

Prof. W. L. Jaworski napisał w „Dzienniku Poznańskim" artykuł o konieczności „poprawienia demokracji". Jego teza da się ująć w następujący sposób:

— Demokracja, to — powszechne głosowanie. Powszechne głosowanie oddaje rząd w ręce wyborcy; tem samem najtrudniejsze problemy, „od których zależy los ludzkości", decydowane są przez masę jednostek, które najczęściej nie rozumieją ani doniosłości, ani nawet treści tych problemów. Trzeba więc „poprawić" demokrację.

Zresztą — zauważa prof. Jaworski — robią to już także państwa, jak: Włochy, Hiszpanja, Rosja i Chiny. A, jakkolwiek między sposobami „poprawiania demokracji" w tych krajach zachodzą „znaczne różnice", jedno przecież tym reformistycznym dążeniom jest wspólne. Mianowicie

„Wszędzie — pisze prof. J. — w tych krajach znalazła się mniejszość, która zapanowała nad większością, a więc zapanowała nad demokracją nowożytną, bo ta polega właśnie na zasadzie większości. Aby się tak mogło stać, musiała powstać i znaleźć przywódcę owa mniejszość, takim zapałem i wiarą przejęta, że przed jej naporem padły stare mury. W tem, nie w czem innem tkwi tajemnica faszyzmu, a jeszcze większem dziwem jest panowanie bolszewików".

Co do Polski, to prof. Jaworski pisze:

„Osobiście wierzę, że ta mniejszość (która miałaby zapanować nad „demokracją", nad większością) się znajdzie, ale obawiam się, aby nie zaczęła działać zapóźno".

Tak wygląda najnowsza teza prof. Jaworskiego o „poprawionej demokracji". A, jakkolwiek jej wartość psuje znacznie przytoczone wyżej zakończenie, wyglądające na zachętę naszej „sanacji" do podjęcia się roli owej „mniejszości", ze względu jednak na dość oryginalny punkt widzenia zasługuje teza prof. Jaworskiego na omówienie.

Naprzód — zastrzeżenie!

Prof. Jaworski dał swemu artykułowi tytuł: „poprawiona demokracja". I parę razy w artykule do tego pojęcia wraca. Wydawałoby się zatem, że chce pozostać zasadniczo przy demokracji, t. j. jak słusznie zauważa, przy zasadzie większości, i że tę demokrację chce tylko „poprawić". Jakże jednak z tem stanowiskiem pogodzić radę, którą daje zwolennikom „poprawienia demokracji": — trzeba, by mniejszość zapanowała nad większością?... Przecież nawet w świetle jego własnych wywodów to zapanowanie mniejszości oznacza koniec „demokracji"!

Zamiast więc mówić o „poprawieniu" demokracji lepiej byłoby mówić o zastąpieniu jej nową wartością. Jaśniejby wyszły wywody prof. Jaworskiego i nie byłoby w nich sprzeczności!

Nie przywiązujemy jednak do tej sprzeczności większej wagi. Chodzi o rzeczy ważniejsze! Chodzi o „poprawienie demokracji". Bo demokracja praktyczna pojęta jako dopuszczenie najszerszych warstw społecznych do udziału w rządzie, zawodzi; zawodzi nie tylko u nas, ale i gdzieindziej. Kryzys demokracji jest chorobą nagminną prawie Europy powojennej. Na czem polega?

Polega na tem, że przedstawiciele społeczeństwa wybrani w powszechnem głosowaniu nie mogą sprostać zadaniom, które im stawia życie, państwo. W Niemczech nazywa się to „kryzysem przewodnictwa" (Krisis des Führertums). Niech parlamenty mają posłów wykształconych i fachowo do życia politycznego przygotowanych, ludzi o wysokiem poczuciu moralnem i bezstronnych w stosunku do poszczególnych klas społecznych, — niech ci ludzie powołują do rządu jednostki obdarzone zdolnością przewidywania i refleksji, ale i zdolne do decyzji, — a cały „kryzys demokracji" zniknie i straci wszelkie znaczenie, nawet, choć zostanie pięcioprzymiotnikowe prawo głosowania.

Prof. Jaworski nie bardzo — zdaje się — ceni sobie tę instytucję demokracji i radby ją zlikwidować. Istotnie nie dała ona w Polsce świetnych wyników. Ale czy tylko w Polsce? Znane przecież są tyrady Mussoliniego przeciw „kłamstwu powszechnego głosowania"... Lecz nawet Mussolini nie odważył się skasować powszechnego głosowania. Zreformował do gruntu ustrój polityczny i parlamentaryzmowi nadał nowy, nieznany w dziejach, charakter. Ale nawet on nie odważył się na odebranie społeczeństwu prawa głosu. Nie odważył się, bo czuł, że powszechne głosowanie jest jedyną ochroną ludności biednej i niewykształconej w tej walce, która tworzy życie zbiorowe, — bo czuł, że zniesienie tego prawa spowodowałoby z pewnością jego koniec.

„Poprawa" zatem demokracji nie może iść w tym kierunku, który wytycza prof. Jaworski. Nie wynaleziono dotąd lepszego zabezpieczenia szerokich warstw ludności przed niebezpieczeństwami życia społecznego nad powszechne głosowanie. I prof. Jaworski go nie zna. Dlatego musi pozostać. Społeczeństwo nie da go sobie odebrać... Nie może być „poprawą" demokracji także dyktatura mniejszości, którą prof. J. wysuwa! Przynajmniej nie może być zasadą! Przykład Włoch faszystowskich nie jest przekonywujący. Mniejszość faszystowska nie dlatego może reformować państwo, że jest mniejszością, ale dlatego, że jest konkretnym programem przebudowy. Mniejszość, która nie ma takiego programu, nie ma też żadnych szans na odegranie roli korrektorki demokracji. Nawet wtedy, kiedy ma „przywódcę".

Naprawa demokracji polegać winna na naprawieniu parlamentaryzmu, bo on jest jej duszą i jej istotą. Z niego demokracja jest silną i z niego pochodzą jej słabości... Naprawa parlamentaryzmu, to — podniesienie moralnych i umysłowych kwalifikacyj w korpusie parlamentarzystów. To także — usprawnienie funkcyj parlamentu! I do tego dzieła powołaną jest „mniejszość" (reformy nigdy nie pochodzą od większości).

Prof. Jaworski kończy artykuł wyrażeniem obawy, żeby „mniejszość" sanacyjna w Polsce nie zaczęła „zbyt późno" działać! Czy jednak ta „mniejszość sanacyjna" chciała kiedy naprawdę naprawy parlamentaryzmu? Wątpimy! Był czas, kiedy chciała dyktatury! Ale dziś, zdaje się, tego nawet nie chce. Wogóle chce tylko rządzić! Jest to dekadencja!

W. Z.

O konstytucji trzeba mówić w Sejmie.

LEWICA ODPOWIE P. SŁAWKOWI ODMOWNIE.

Warszawa, 26. 9. (Telef. wł.) W ciągu czwartku na terenie politycznym nie zaszły żadne godne uwagi fakty. Dopiero w piątek zbiera się komisja parlamentarna PPS. i niewątpliwie **podczas tych rozpraw taktyka oportunistów będzie poddana surowej krytyce.** W ciągu czwartku toczyły się rozmowy pomiędzy przywódcami klubów centrowych i lewicowych w sprawie odpowiedzi na inicjatywę płk. Sławka. **Odpowiedź ta będzie utrzymana prawdopodobnie w tonie negatywnym i wystosowana będzie zbiorowo.** Kluby środka i lewicy wskażą, że **miarodajnem miejscem do debat nad zmianą konstytucji jest Sejm.** Odpowiedź będzie się opierała na przesłankach raczej taktycznych, gdyż merytorycznie istnieją różnice w poglądach grup lewicowych i centrowych na rewizję konstytucji. O ile **Ch. D., Piast, a niewątpliwie i NPR, są zwolennikami zmiany konstytucji,** o tyle lewica nie widzi konieczności jej zmiany, gdyż uważa konstytucję marcową za dobrą.

Rada Ligi o sprawach polsko-niemieckich.

Warszawa. 26. 9. (Tel. wł.) W atmosferze wielkiego odprężenia politycznego ostatnia sesja Rady Ligi Narodów załatwiła szereg spraw polsko-niemieckich. Sprawozdawcą był Adatci. **Rada Ligi Narodów postanowiła przyjąć wyjaśnienie przedstawiciela Polski odnośnie do skargi Volksbundu,** zarzucającej Polsce naruszenie decyzji Ligi z dn. 12 marca 1927 r. w sprawie szkolnictwa mniejszościowego na Górnym Śląsku. Petycji Ernesta Piescha, posła na Sejm, postanowiono bez sprzeciwu nie badać. Skargę Volksbundu w sprawie Spółki Brackiej na Śląsku postanowiono na razie **nie badać** i odłożono ją do styczniowej sesji Rady Ligi na prośbę Polski. **Duże zainteresowanie wywołała skarga Polaków opolskich w sprawie napadu na artystów opery katowickiej po przedstawieniu „Halki" w Opolu.** Sprawozdawca Adatci przedstawiwszy tło i przebieg zajścia, odczytał wyjaśnienie rządu niemieckiego, poczem Rada, przyjąwszy do wiadomości wyjaśnienie rządu Rzeszy, wyraziła życzenie, ażeby **pożałowania godne zajścia się nie powtórzyły oraz aby mniejszość polska na Śląsku niemieckim posiadała warunki swobodnego rozwoju kulturalnego.** W związku z tem odczytano petycję Polaków ze Śląska niemieckiego w sprawie bezpieczeństwa publicznego w tej dzielnicy. W porównaniu z wojowniczemi manewrami mniejszościowemi Stresemanna w Lugano i w Madrycie, zauważyć należy duże zmiany w nastrojach delegacji niemieckiej podczas obecnej sesji Rady Ligi. Odegrało tutaj poważną rolę stanowisko Sekretarjatu Ligi Narodów, który do powodzi mniejszościowych skarg niemieckich odnosi się nieprzychylnie. Z drugiej strony nie bez znacznego wpływu zaznaczyło się tutaj jednolite i konsekwentne stanowisko Polski w sprawach mniejszościowych.

Woldemaras pojedzie do Włoch.

Sidzikauskas ministrem spraw zagranicznych?

Berlin 26. 9. (PAT). „Voss. Ztg." w depeszy z Kowna podaje wiadomość dziennika „Ritas", według której **na stanowisko ministra spraw zagranicznych Litwy powołany ma być obecny poseł litewski w Berlinie, Sidzikauskas. Jako drugiego kandydata na to stanowisko wymienia dziennik kowieński posła litewskiego w Paryżu, Klimasa.** Woldemaras, który wczoraj pożegnał się z urzędnikami resortów podlegających mu dotychczas, wyjechać ma na dłuższy pobyt do Włoch. Minister spraw wewnętrznych Mustejkis wszczął energiczne kroki przeciwko organizacji faszystowskiej „żelazny wilk", popierającej Woldemarasa. W myśl rozporządzenia ministerjalnego, urzędnikom państwowym zabroniono należenia do tej organizacji, nad którą władze roztoczyły czujny nadzór.

WOLDEMARAS ROZGORYCZONY.

Warszawa. 26 9. (Tel. wł.) Woldemaras pożegnał się z urzędnikami i wygłosił przy tej okazji przemówienie, w którem podkreślał własne zasługi, zwłaszcza nieustępliwy swój stosunek do Polski. W końcu Woldemaras oświadczy, że **usunie się z ziemi litewskiej, która dała mu tyle rozczarowań** i zamieszka przez dłuższy czas we Włoszech.

Kondolencje Polski z powodu zgonu kard. Dubois.

Warszawa, 26. 9. (PAT). Z powodu śmierci kardynała Dubois p. min. Zaleski wysłał depeszę następującą.

Do Kapituły miasta Paryża. Głęboko wzruszony wiadomością o śmierci Jego Eminencji kardynała Dubois proszę przyjąć szczere wyrazy współczucia rządu polskiego oraz zapewnienie, że wspomnienie o Znakomitym Zmarłym, który był wypróbowanym przyjacielem Polski, będzie żyło wśród nas.

Podpisany: Zaleski.

Kardynał Dubois był odznaczony orderem Orła Białego.

Paryż, 26. 9. (PAT). Ambasador Chłapowski wrócił z urlopu wypoczynkowego i objął urzędowanie. W parę godzin po powrocie do Paryża, **ambasador Chłapowski złożył osobiście hołd Zwłokom Kardynała Dubois.**

PADEREWSKI ZDROWSZY.

Warszawa. 26 9. (Tel. wł.) Paderewski po przejściu operacji wyrostka robaczkowego czuje się dobrze. Spodziewany jest szybki powrót do zdrowia mistrza tonów.

KONFERENCJA ROLNICZA.

Warszawa. 26 9. (Tel. wł.) W piątek odbędzie się w przedpołudnie rady ministrów wielka konferencja z przedstawicielami największych organizacyj rolniczych i handlu zbożem w sprawie wymiany ziemiopłodów.

KATASTROFA AUTOBUSU.

Warszawa, 26. 9. (Telef. wł.) Koło Wysocka Mazowieckiego wywrócił się autobus, przyczem 12 osób odniosło ciężkie rany. — W liczbie rannych są dwaj posterunkowi policji.

O czem piszą inni?..

Ongiś, a dziś!

Pos. Stroński zwraca w dziennikach narodowo-demokratycznych uwagę na zmianę stylu p. marsz. Piłsudskiego. Dziś w „Gasnącym świecie“ przemawia znacznie kulturalniej, niż dawniej... Oto, jak dawniej przemawiał:

„...Sejm ladacznic, biłbym i kopałbym posłów, muchy w Sejmie, nie wytrzymujące gadania posłów do tego stopnia, że żadna na inną muchę już nie skacze (1. VII. 1928); gdzieś ktoś kupował, gdzieś ktoś się sprzedawał, gdzieś ktoś zrzucił dolne ubranie, gdzieś ktoś nieprzywoicie całował (11. XI. 1928); wesołe budżety, kradzież wyraźna budżetów wojskowych, defraudacja możliwie daleko posunięta, sute libacje z dziewczynami z publicznych domów (28. II. 1929); dno oka i faj. poslinis (7. IV. 1929); wykradanie dokumentów przez odchodzących wysokich urzędników, państwo jako dom publiczny bankrutujący, w którym mieszka jakiś wielki wstyd (9. V. 1929); zabawka zwana p.... (26. VI. 1929); bardziej nędznego i pozbawionego honoru otoczenia trudno wynaleźć, większość odwracała się od nas ku tym, co sprzedajnem łajnem byli (11. VIII. 1929)“.

W „Gasnącym świecie“ tylko trzy razy użył p. Piłsudski wyrażenia „fajd. posl.“. Jest to postęp niewątpliwy!... Tylko, czy z tego postępu zadowolony będzie p. Cezary Jellenta, który książkę (!) osobną poświęcił „językowi p. marsz. Piłsudskiego“, książkę pełną zachwytów i entuzjazmu?

Realność „centrolewów“.

Sprawę „centrolewu“ omawia pos. Puchałka (Ch. D.) w „Dzienniku Bydgoskim“ i pisze m. in.:

„Idea centrolewu nie przedstawia widoków realizacji. Przedewszystkiem polska lewica i stronnictwa centrowe nie mają — razem wziąwszy — większości w sejmie. Rząd przez nie utworzony musiałby szukać poparcia na skrajnej prawicy, a ponieważ i to poparcie nie wystarczyłoby, musiałby się oglądać na pomoc mniejszości narodowych. Czy kluby centrowe poszłyby na tego rodzaju zależność od zaprzysiężonych wrogów państwa, jest rzeczą więcej niż wątpliwą. Ważniejszą jednak przeszkodą dla utworzenia rządów centrolewych są różnice programowe, dzielące stronnictwa centrum od lewicy polskiej i odwrotnie. Taki rząd i większość, na którejby się oparł — nie wytrzymałyby próby trwałości przy rozstrzyganiu wielkich zagadnień państwowych“.

Jesteśmy najzupełniej zgodni w tym względzie z posłem Puchałką!

„Biedni“ konserwatyści rządowi.

„Polonja“ katowicka zauważa, że:

„Sanacyjnych konserwatystów bodaj największa spotkała sromota. W kierujących kołach sanacyjnych zapomniano dawno o sielankach w Nieświeżu i w Dzikowie. Dziś przywódcy sanacyjni gotowi wpaść w objęcia tych, co chcą podziału ziemi bez odszkodowania i pogodzić się kosztem obszarników. Smutny koniec czeka naszych t. zw. konserwatystów, którzy zapomnieli, że według pojęć twórców obozu sanacyjnego, polityka jest fałszywą grą. Oni padną ofiarą tej fałszywej gry. Siedzą też cicho, zaambarasowani, jak pudle gruntownie w wodzie skąpane“.

„Czas“ ograniczył się w ostatnich dniach do jednego artykułu o sytuacji wewnętrznej i to jeszcze zakończonego melancholijnie samemi pytaniami...

„Dzień Polski“ zaś obwieszcza, że konserwatyści rządowi wiedzieli (!) o ofercie p. Daszyńskiego (blok BB. z PPS. i Wyzwoleniem), ale się nią nie przejmowali, bo wiedzieli także, że p. marsz. Piłsudski „odpowiedział odmownie“ na tę ofertę... Jest to jednak nieprawda, bo p. Piłsudski oferte p. Daszyńskiego przyjał, do konferencji się gotował i nawet referat „budżetowy“ pisał.

Wileńskie „Słowo“ konserwatywne nie tyka tej sprawy (bloku BB. z lewicą). Zajmuje je na razie tylko stosunek rządu do parlamentu.

„Artykuł Marszałka — pisze pos. Mackiewicz — przynosi stanowcze zaprzeczenie horoskopom, jakoby w najbliższej sesji sejmowej rząd chciał „spasować“ i próbować współpracy z parlamentem. Ale na podstawie tego artykułu nie można także wywnioskować, czy zbliża się upragniony moment oktrojowania konstytucji. Mylił się ten wileński mój kolega, który napisał, że ja prorokuję bliskość tego oktrojowania. Prorokowałem to po przemówieniu Marszałka w lipcu 1928 r., prorokowałem po jego artykule, w którym była mowa o niedopuszczeniu do trybunału stanu. Teraz nie potrafię sobie odpowiedzieć na pytanie, które dręczy cały obóz tych, którzy rozumieją że z konstytucją 17 marca Polska istnieć nie może“.

Więc w drugiej sprawie już zawiedli się konserwatyści na rządach pomajowych!.... Możnaby się teraz słusznie pytać, kto właściwie jeszcze jest z nich dziś zadowolony?

Czyżby legalizacja sekty Hodura?

W „Polsce Odrodzonej“ (organie sekty Hodura) z dnia 15 września 1929 r. wydaje „biskup-elekt“ ks. Faron następujące polecenie swoim „proboszczom“:

„Wszyscy księża proboszczowie obowiązani są w myśl rozporządzeń władz państwowych akta stanu cywilnego, dokładnie prowadzone, przesyłać regularnie w wykazach kwartalnych do starostw, które odpowiednie druki na ten cel wydają“.

Z tego zarządzenia wynika, jakoby między sektą Hodura a władzami państwowemi panowały już stosunki normalne współpracy... Dowiadujemy się bowiem od ks. Farona, że starostwa wydają sekciarskim „proboszczom“ formularze na wykazy statystyczne, a skoro wydają te formularze, to prawdopodobnie i przyjmują z powrotem po ich wypełnieniu. Dziać się to może jedynie w stosunku do zalegalizowanych wyznań i sekt. Wobec tego nasuwa się przypuszczenie, czy władze centralne w Warszawie nie dokonały „cichej“ legalizacji sekty Hodura. Byłoby to tem dziwniejsze, że dyrektorem departamntu wyznań w M. WR. i OP. jest p. Fr. Potocki, katolik-konserwatysta z obozu „Czasu“. Ze względu na następstwa, jakieby legalizacja sekty Hodura za sobą pociągnęła, musimy domagać się od p. dyrektora departametu Fr. Potockiego odpowiedzi na pytania:

1) Czy sekta Hodura otrzymała legalizację?

2) Na czem opiera się ks. Faron, gdy swoim „proboszczom“ poleca zwracanie się do starostw po formularze ze statystyki wyznaniowej?

Przesilenie gabinetowe w Austrji.

SCHOBER KANDYDATEM NA KANCLERZA

Streeruwitz, który w pierwszych dniach maja bież. roku objął władzę po ks. Seiplu, nie dorósł do zadań, jakie przed nim stanęły. Kandydatura jego miała być kompromisową, miała umożliwić porozumienie z socjalistami w kilku sprawach. I rzeczywiście powiodło się kompromisowo załatwić niektóre kwestje, np. ustawę o czynszach mieszkaniowych, ale mimo to napięcie walk partyjnych wcale się nie zmniejszyło, a ludność Austrji żyła wciąż w atmosferze niepokoju i podniecenia. Każda większa manifestacja Heimwehry wywoływała obawę, czy nie wybuchnie wojna domowa, czy nie rozpocznie się „marsz na Wiedeń“. Korespondenci pism zagranicznych przepowiadali, że przewrót nastąpi lada dzień, a chociaż tym plotkom energicznie zaprzeczano, powtarzały się one coraz częściej w miarę zbliżania się terminu obrad nad reformą konstytucji. Streeruwitz, ostrożny i powolny, nie spieszył się z przedstawieniem programu reform może dlatego, że żaden projekt nie mógłby zadowolić wszystkich stronnictw. W łonie koalicji rządowej były grupy, chcące poprzestać na skromnej reformie, którąby i socjaldemokraci potrafili jakoś strawić, natomiast Heimwehra, nie precyzując swych żądań, domagała się gruntownej reformy. O ewentualnym kompromisie z socjaldemokratami słyszeć nie chciała i z góry oświadczała, że taka kompromisowa reforma jej nie zadowoli. Parła do walki z socjalistami. Jej prasa przestrzegała Streeruwitza, by nie okazywał żadnej ustępliwości, a w szczególności, by nie rezygnował z wniesienia ustawy przeciw terrorowi i ograniczeniu odrębności Wiednia. „Keine Verwässerung“, „żadnego rozwodnienia programu“ — było hasłem Heimwehry i jej organów. A ponieważ nie przypisywano Streeruwitzowi niezbędnej stanowczości, przewidywano przesilenie.

Wybuchło ono dość niespodziewanie w dniu 25 b. m. Podobno przyczyną dymisji rządu było stanowisko Landbundu, który zarzucił kanclerzowi brak ruchliwości i autorytetu, koniecznego do przeprowadzenia reformy.

We środę wieczorem gabinet podał się do dymisji. Następcą Streeruwitza ma być prezydent policji wiedeńskiej, dr. Schober. Jest to osobistość, do której — rzecz dziwna — wszyscy mają zaufanie. Nawet socjaldemokraci. Ci sami, którzy po rozruchach w lipcu 1927 r. nazywali go „krwawym psem“ i uważali za swego najgroźniejszego wroga. Jeszcze w ub. roku podczas wyborów prezydenta Austrji, gdy wszechniemcy postawili kandydaturę Schobera, a chrześcijańsko-społeczni Miklasa i gdy żaden z nich nie mógł uzyskać kwalifikowanej większości, socjaliści opuścili salę, by umożliwić wybór Miklasa, a niedopuścić do wyboru znienawidzonego prezydenta policji. Ale w bież. roku, gdy na widownię wysunął się nowy groźny wróg, Heimwehra, a Schober oświadczył, że przeciwstawi się zamachom zarówno z prawej jak lewej strony, wówczas socjaliści zmiękli i zaczęli na niego spoglądać przyjaznem okiem. Skapitulowali, jak im się to często zdarza, przed siłą. Widząc, że nie przestraszą nikogo swemi „masowemi“ zebraniami, których urządzili w Wiedniu kilkaset, na których jednak bywało — jak wykryła „Reichspost“ — po kilkudziesięciu słuchaczy, widząc, że Heimwehra urządza coraz wspanialsze manifestacje już nie w „reakcyjnych“ krajach alpejskich, lecz na placach „czerwonego“ Wiednia, widząc wreszcie, że władzę mógłby otrzymać któryś z przywódców Heimwehry, zrozumieli socjaliści, że Schober, obiecujący stać na straży ładu i porządku, nie jest z ich punktu widzenia najgorszym kandydatem. W głębi duszy będą zadowoleni, jeśli zostanie premjerem.

Z drugiej strony i przeciwnicy socjaldemokracji mają do Schobera zaufanie. „Neues Wiener Journal“ popierający gorliwie Heimwehrę, już od kilku dni wymieniał Schobera, jako najodpowiedniejszego kandydata na premjera. Te sfery liczą widocznie na to, że jego rząd będzie rządem silnej ręki i wprawdzie powstrzyma zapędy Heimwehry, ale za to przeprowadzi energicznie reformę konstytucji.

Jeśli Schober utworzy gabinet, to ta zmiana spowoduje zapewne uspokojenie opinji austrjackiej. A zima utrudni manifestacje Heimwehry i Schutzbundu, a tem samem zmniejszy niebezpieczeństwo konfliktów. Ale ponieważ obóz „burżuazyjny“ nie jest zgodny na punkcie reformy konstytucji, przeto możliwość przesileń istnieje nadal. Zdaje się, że dużo jeszcze wody w Dunaju upłynie, nim znajdzie się w Austrji polityk, który potrafi rządzić tak długo, jak ks. Ignacy Seipel.

S. S.

Wybory do parlamentu w Czechosłowacji.

Za najlepsze wyjście z kryzysu, spowodowanego nominacją posła Viszkowsky'ego oraz procesem pos. Tuki, uznano wybory. Premjer Udržal po naradzie z Masarykiem postanowił rozwiązać parlament.

Obie główne partje koalicji rządowej, agrarna i katolicko-ludowa, zgodziły się chętnie na przeprowadzenie wyborów. Jest to zrozumiałe, bo kadencja obecnej Izby poselskiej już i tak dobiegała końca. Wybory miały się odbyć w przyszłym roku. Zostały więc tylko przyspieszone.

Partja ludowa ks. Szramka była w koalicji rządowej najsilniejszą po agrarnej (republikańskiej). Obecnie spodziewa się nowego przyrostu głosów.

Jeszcze większych sukcesów oczekuje słowacka partja ludowa. Ks. Hlinka oświadczył, że spodziewa się zdobyć o 100.000 głosów więcej. Kampanja na Słowaczyźnie będzie bardzo namiętna, bo Słowacy zamierzają postawić na naczelnych miejscach posła Tukę, którego proces w Bratysławie właśnie się kończy. Byłoby to wyzwaniem rzuconem wszystkim czynnikom, które Tukę uważały za zdrajcę i oskarżenie popierały. Gdyby słowacka partja ludowa idąc pod tem hasłem zwyciężyła, to polityka rządu Udržala otrzymałaby potężny cios.

Na sukcesy liczą też partje opozycyjne, a więc w pierwszym rzędzie socjaliści. Wydaje się jednak mało prawodopodobnem, by mogli odnieść takie zwycięstwo, iżby koalicja stronnictw umiarkowanych straciła większość. Zanosi się na to, że znowu władzę obejmą te same stronnictwa, ta sama czesko-niemiecko-słowacka większość. Pokłóciły się one obecnie, ale po wyborach partja, która osiągnie największy sukces, otrzyma zapewne sporne teki ministerjalne i znowu zapanuje zgoda.

Wybory mają się odbyć w dniu 27 października. Okres walki wyborczej będzie więc krótki i wkrótce parlament podejmie swe prace. Rozwiązany parlament wykazał, iż nie wszędzie ustrój parlamentarny przeżywa kryzys i że nieprawdą jest, jakoby sejm nie mógł nigdy wyłonić dobrych i trwałych rządów.

Odmowa N. D. na propozycję p. Sławka.

W środę 25 b. m. ogłosił „Klub Narodowy“ swoją odpowiedź na zaproszenie pos. Sławka do udziału w konferencji w sprawie zmiany konstytucji. Odpowiedź ta brzmi:

„Klub narodowy wychodząc z założenia, że jednem z najważniejszych zadań obecnego Sejmu jest reforma konstytucji, **uznaje w pełni potrzebę pracy nad tem zagadnieniem** i nie uzależnia swego stanowiska w tej sprawie od jakichkolwiek względów taktycznych. Klub uważa jednak, że pierwszym warunkiem skuteczności tej pracy jest zaniechanie metod agitacyjnych, któremi pewne czynniki dotychczas się posługiwały w tej doniosłej sprawie państwowej. Jednocześnie klub narodowy przypomina odezwę BBWR. z 22 lutego b. r., z której cytuje ustęp: „Narodowa demokracja chciała dojść do niepodzielnej władzy w Polsce z protekcją obcych czynników“... Klub narodowy uważa, że zagadnienie konstytucji jest zagadnieniem narodu polskiego i wymaga wspólnej troski o wzmocnienie państwa... Nie sądzimy — oświadcza klub narodowy — że prywatne narady przygotowawcze, skupiające żywioły różnorodne (mamy na myśli udział Zjednoczenia Niemieckiego i Koła Żydowskiego) mogą dać jakiekolwiek pozytywne rezultaty“. Dalej domaga się klub narodowy jaknajrychlejszego zwołania Sejmu, który może być terenem rozprawy nad konstytucją, a w końcu oświadcza, że **w konferencji udziału nie weźmie.**

Nie wydaje się nam ani słusznem, ani celowem — usuwać wszystkie mniejszości narodowe od dyskusji i od głosu w sprawie rewizji konstytucji. Jeśli są wśród mniejszości narodowych żywioły nie życzące sobie utrwalenia podstaw prawnych państwa polskiego, to także są takie wśród nich elementy, które rezygnują z irredenty i rozumieją, że umocnienie państwa idzie po linji interesów nie tylko narodu polskiego, ale i tej ludności, którą reprezentują. Odepchnięcie tych elementów od narad w sprawie tak zasadniczej, jak konstytucja, byłoby niesprawiedliwością, a ponadto byłoby szkodliwe i byłoby wodą na młyn tych żywiołów mniejszościowych, które nie uznają polskiej państwowości.

P. Niedziałkowski inspiratorem p. Daszyńskiego.

Sjonistyczny „Nasz Głos Wieczorny“ (Warszawa), podaje, że na **posiedzeniu klubu PPS.**, które odbyć się ma dnia 1 października, **ma być wytoczona sprawa przeciw posłowi Niedziałkowskiemu w związku z jego taktyką w okresie wizyty marsz. Daszyńskiego u marszałka Piłsudskiego.** Opozycja w łonie PPS. zarzuca posłowi Niedziałkowskiemu, że **był jednym z inspiratorów** wizyty marszałka Daszyńskiego **w Belwederze.**

Ciekawe! Więc to poseł Niedziałkowski, który — jak to ogólnie wiadomo — sprowadził P. P. S. na tory opozycji w stosunku do rządu i codziennie z „Robotnika“ grzmiał na „sanację“, — więc to poseł Niedziałkowski był inspiratorem p. marsz. sejmu? Ciekawy typ! Wielkie serce! Otwarte i dla opozycji i dla rządu!

Wydział Teologiczny na Katolickim Uniwersytecie Lubelskim.

(KAP.) Rozeszły się nieuzasadnione wiadomości, jakoby Wydział Teologiczny na Uniwersytecie Lubelskim uległ skasowaniu. Ze źródła miarodajnego dowiadujemy się, że musiała nastąpić tylko rekonstrukcja Wydziału, aby mógł odpowiadać obecnym potrzebom kształcenia teologów i zapewnić sobie wymaganą liczbę słuchaczów.

Reorganizacja polega na tem, że Uniwersytet będzie mógł przyjmować na czteroletni kurs teologiczny alumnów, którzy w seminarjach diecezjalnych skończyli dwuletni kurs filozoficzny. Niezależnie od tego Uniwersytet będzie posiadał dwuletni kurs teologji wyższej, na którym będzie specjalizacja i możność uzyskania stopni naukowych, zgodnie z ustawą o szkołach akademickich. Wprowadzenie w życie nowego statutu będzie mogło być uskutecznione dopiero z ropoczęciem roku akademickiego 1930/31, t. j. od października roku przyszłego. W roku obecnym kurs będzie trwał według starego systemu dla tych słuchaczów, którzy pozostali na kursie II.—IV. Na miejsce profesorów O. Cz. Lacrampe'a i O. Jacka Woronieckiego zostali powołani ks. Marjan Morawski T. J. i ks. dr. Jan Dąbrowski, profesor seminarjum duchownego w Lublinie.

„Schönere Zukunft“ o wyznaniu religijnem polskich ministrów.

(KAP.) Poczytny tygodnik wiedeński „Schönere Zukunft“ (Nr. 51 z 22 września 1929) w przeglądzie ze świata, w rubryce „Polska“, pisze:

„Obecny rząd Polski, która chętnie nazywa siebie krajem katolickim, składa się w 30% — co jest godnem uwagi — z ministrów protestanckich. Niekatolikami oprócz prezesa ministrów Świtalskiego, są również minister spraw wojskowych Piłsudski (który przeszedł na protestantyzm około roku 1900), minister spraw wewnętrznych, minister kolei, minister poczt, a nawet minister wyznań“.

Uw. Redakcji „Gł. N.“: — Wiadomość powyższą podajemy jedynie z obowiązku dziennikarskiego, nie przyjmując za nią odpowiedzialności.

Z ruchu Ch. D.

ZGROMADZENIE W MILATYNIE NOWYM.

W ubiegłą niedzielę dnia 22 września odbyło się w Milatynie Nowym zebranie sprawozdawcze **senatora Thulliego.** W obszernem przemówieniu skreślił sen. Thullie stan obecny gospodarczy państwa, podniósł konieczność zmniejszenia podatku obrotowego i scharakteryzował zakusy lewicy, rozpętanie walki religijnej, omówił wnioski socjalistów, Wyzwolenia i stronnictwa chłopskiego, zmierzające do zniesienia konkordatu i budżetu wyznań, zaprowadzenia szkoły świeckiej bez Boga.

Sala była szczelnie nabita, wielu pozostać musiało za drzwiami. Zebranie nagrodziło referat senatora Thulliego rzęsistymi oklaskami i podziękowało mu za przybycie do **miasteczka polskiego, w którem się dotychczas jeszcze żaden poseł nie pokazał.** Sen. Thullie podziękował OO Misjonarzom za udzielenie sali Ogniska w której się wiec odbył.

Prezydent Rzplitej w Lidzie i Wilnie.

Z Nowogródka udał się Prezydent Rzplitej przez Lidę do Wilna. Cały przejazd Pana Prezydenta z Nowogródka przez Lidę, Wieniakonie do Wilna, był jednym wielkim triumfalnym pochodem. Te szczere uczucia ludności tamtejszej są wymownym dowodem podzięki na ręce Pana Prezydenta władzom polskim za opiekę, jaką roztaczają nad różnojęzyczną ludnością. Wszyscy mówcy podkreślali w swoich przemówieniach z naciskiem, że teraz pod opieką władz polskich mogą spokojnie pracować na swych warstatach pracy. Po drodze do Lidy zatrzymał się Pan Prezydent w hucie szklanej Niemen Stollego, która znana jest ze swych wyrobów eksportowanych zagranicę do Belgji i Turcji. Po obejrzeniu huty Dostojny Gość wsiadł do wagonu kolejki fabrycznej i odjechał ku brzegom Niemna, gdzie oczekiwali Go: minister reform rolnych Staniewicz i zastępca dowódcy O. K. gen. Dobrodzicki. Pan Prezydent obejrzał budowę mostu, wykonanego przez saperów, poczem przesiadł się na prom i przeprawił się na drugą stronę rzeki. W południe auto P. Prezydenta, wśród świstu syren fabrycznych i strzałów armatnich, stanęło **u bramy triumfalnej miasta Lidy.**

Po powitaniu, Pan Prezydent udał się na plac ruin Zamku Gedymina, gdzie ustawione były niezliczone delegacje z całego powiatu. Przywitawszy się z przedstawicielami poszczególnych delegacyj, Pan Prezydent udał się do miejscowego kościoła, gdzie odśpiewano „Te Deum“. Z kolei Pan Prezydent obecny był na uroczystem posiedzeniu miejscowego Banku ludowego. O godzinie 13-tej z gmachu Banku ludowego udał się Pan Prezydent do będącego w budowie gmachu 7-klasowej miejskiej szkoły powszechnej, imienia prezydenta Gabrjela Narutowicza i był obecny na jej uroczystem poświęceniu. Po śniadaniu Pan Prezydent zwiedził wystawę w miejskiej szkole rzemieślniczej, poczem odjechał do Wieniakoń, gdzie wziął udział w akcie poświęcenia miejscowej szkoły powszechnej. Pan Prezydent zezwolił, aby szkole było nadane miano szkoły im. Prezydenta Mościckiego. W Wieniakoniach zwiedził P. Prezydent stację doświadczalną i był obecny na uroczystem posiedzeniu wojewódzkiej komisji rolniczej, poczem udał się w dalszą drogę do Wilna.

Miasto Wilno jeszcze w przeddzień przyjazdu Głowy Państwa przystąpiło do przystrojenia swych starożytnych murów we flagi o barwach narodowych, girlandy i portrety Prezydenta. Wzdłuż drogi, którą przejeżdżał P. Prezydent, stały szpalery z płonącemi pochodniami. Od traktu oszmiańskiego do okolic dworca kolejowego tworzyła szpalery na przestrzeni kilku kilometrów młodzież szkół powszechnych. O godzinie 20 nadjechał Pan Prezydent Rzplitej Mościcki samochodem w towarzystwie wojewody wileńskiego Raczkiewicza i świtą. U zewnętrznych murów ostrobramskich powitał Pana Prezydenta prezydent miasta Wilna, Folejewski, poczem Pan Prezydent przeszedł dookoła placu, witany przez oczekujące tam reprezentacje. Po oficjalnem powitaniu, wśród bicia w dzwony, wszedł Pan Prezydent **do Ostrej Bramy.** W sanktuarjum tem powitał Głowę Państwa arcybiskup Jałbrzykowski, składając Panu Prezydentowi Rzplitej hołd należny i zanosząc za przyczyną Matki Boskiej Ostrobramskiej modły do Stwórcy o pomyślność dla Najjaśniejszej Rzplitej i jej Prezydenta. Następnie przy wtórze chórów kościelnych ks. arcybiskup odprawił modły i udzielił zebranym błogosławieństwa apostolskiego. Wyszedłszy z kaplicy, Pan Prezydent odjechał do pałacu reprezentacyjnego, w którym zamieszkał.

Na ziemiach Rzpltej

Ostatnie dni P. W. K.

Zainteresowanie Powszechną Wystawą Krajową w ostatnich dniach potęguje się z dnia na dzień. Przeciętna liczba zwiedzających P. W. K. w dni powszednie przekracza 40 tysięcy osób. W ciągu ubiegłej soboty i niedzieli Wystawę zwiedziło przeszło 100 tysięcy.

Podczas uroczystego zamknięcia wystawy poznańskiej, zostanie opublikowana lista wystawców na P. W. K., którzy zostali odznaczeni małemi i wielkiemi medalami złotymi, srebrnymi i bronzowymi. Lista odznaczonych jest już zamknięta. **Złotymi wielkimi medalami zostało odznaczonych 179, małymi złotymi 172, srebrnymi małymi 277, szereg wystawców otrzymało odznaczenie w postaci dyplomów uznania. Ogółem odznaczono 1000 wystawców.**

Likwidacja „Legjonu płk. Berka Joselewicza.

W związku z informacjami, wydrukowanemi przez jedno z żydowskich pism warszawskich, komisarjat rządu w Warszawie odmówił zarejestrowania stowarzyszenia p. n. „Legjon im. pułkownika Berka Joselewicza“. Wobec tego, że założyciele nie zastosowali się do tej decyzji i w dalszym ciągu wykonywali swe czynności, wydane zostało zarządzenie organom policyjnym zlikwidowania ich działalności.

B. podprokurator sądu przed sądem w Poznaniu.

Przed sądem okręgowym w Poznaniu rozpoczęła się rozprawa podprokuratora sądu okręgowego w Poznaniu Dembickiego. Świadków powołano 55. Oskarżonemu Dembickiemu zarzucają, mianowicie bezprawne przywłaszczenie sobie w roku 1927 i 1928 papierów wartościowych i sum pieniężnych z depozytu sądowego, w dalszym ciągu zarzuca się Dembickiemu umyślne usuwanie powierzonych mu spraw i **podrabianie dokumentów w Kancelarji cywilnej Prezydenta Rzeczypospolitej.** Gdy oskarżonemu udzielono głosu, zeznawał niepewnym urywanym głosem. Oświadczył, że do wielu zarzutów się nie poczuwa, oraz odpiera zarzut jakoby przywłaszczył sobie pieniądze. Następnie wystąpiono do przesłuchania świadków. Rozprawa potrwa kilka dni.

Wykrycie fałszerzy pięciozłotówek.

W ciągu krótkiego stosunkowo czasu od wypuszczenia nowych monet pięciozłotowych, kronika notuje już drugi wypadek fałszerstwa tych pieniędzy. Ostatnio policja wpadła na trop fałszerzy w Białej Podlaskiej. Fałszerzy Antoniego Banacha i Aleksandrę Tymoniuk aresztowano na targu, w chwili gdy puszczali w obieg fałszywe pięciozłotówki. Podczas rewizji w ich mieszkaniu znaleziono prymitywne przyrządy do odlewania fałszywych monet.

WYROK NA KOMUNISTÓW W ŁODZI.

W Łodzi zakończono w tych dniach sensacyjny proces, przeciw 5 komunistom, wśród których znajdował się **syn posła żydowskiego Grünbauma.** Sąd skazał Frydberga na 5 lat ciężkiego więzienia, Gutuca na 4 lata, Warszawskiego Machela i Szulima Krengla po dwa lata, zaś Eleazara Grünbauma na rok i 6 miesięcy więzienia.

FAŁSZYWI KORPORANCI W WARSZAWIE.

W ciągu ostanich dni w Warszawie toczył się proces przeciw fałszywym korporantom, którzy założyli korporację „Batorja“, dopuszczając się przytem nadużyć i szantaży. Sąd skazał niejakiego Kryczkiewicza na 4 lata, Dąbrowskiego na 3 lata i A. Różyckiego na dwa lata więzienia. T. Różyckiego uniewinniono. Bezczelność tych oszustów doszła do tego stopnia, że wysłali delegację do rektora uniwersytetu warsz. celem legalizacji ich stowarzyszenia. Przy tej właśnie sposobności „wpadli“.

Z całego świata.

Zakaz pojedynków w Niemczech.

Jak donoszą z Berlina, komisja prawnokarna Reichstagu przyjęła ostatnio przepisy nowego kodeksu, dotyczące pojedynku, który karany będzie więzieniem od 2 miesięcy do 2 lat. Wyzwanie na pojedynek karane ma być więzieniem do roku.

NOWE ODKRYCIA W KOŚCIELE P. MARJI W GDAŃSKU.

Odkrycia w kościele P. Marji w Gdańsku postępują z każdym dniem. Znaleziono mianowicie w pewnej skrytce stare relikwjarze w liczbie 20 sztuk, bezcenne kapy kościelne i inne szaty liturgiczne, pochodzące z XIV wieku. W październiku muzeum urządzi wystawę znalezionych tak niespodziewanie zabytków.

BLERIOT ZAKŁADA WIELKIE TOWARZYSTWO LOTNICZE.

Jak donoszą z Paryża, w tych dniach będą zakończone rokowania między kilkoma najpoważniejszemi firmami w celu stworzenia wielkiego towarzystwa awiacyjnego. W skład tego towarzystwa wejdą dwa przedsiębiorstwa francuskie, jedno angielskie i jedno amerykańskie. Zjednoczone to towarzystwo będzie posiadało 1.400 tys. funt. szterl. kapitału zakładowego. Na czele tego towarzystwa, mającego za cel zaprowadzić regularną komunikację między Europą a N. Jorkiem, stanie słynny lotnik i konstruktor L. Bleriot.

NAJMŁODSZY LOTNIK ŚWIATA.

Jest nim 11-letni zaledwie obywatel Stanów Zjednoczonych, Spec Brady z Colorado Springs. Z wielkiem zamiłowaniem oddaje się lotnictwu i w szkole pilotów, gdzie jest nadzwyczajnym słuchaczem, wykazał takie zdolności, że udzielono mu pozwolenia na odbycie próbnego lotu na samolocie pasażerskim, kórym Brady pilotował w ciągu pół godziny, przyczem jedynie w czasie wzlotu i lądowania zastąpił go dorosły pilot.

SENSACYJNE POMYSŁY PRZEMYTNIKÓW ALKOHOLU W STANACH ZJEDNOCZ.

Jak donoszą z N. Jorku, policja celna dokonała sensacyjnego odkrycia na granicy kanadyjskiej, przyłapując dwie łodzie podwodne, które przewoziły przez rzekę Detroit alkohol z Kanady do Stanów Zjednoczonych. Obydwie łodzie zostały wykryte w ciągu jednej nocy. Stanowiły one własność doskonale zorganizowanej szajki kontrabandzistów, której sztab główny znajdował się na wyspie Sall. Kontrabandziści wybudowali korytarz podziemny, łączący farmę z brzegiem rzeki, a w korytarzu wykańczali już budowę specjalnej rury, którą miał być **pompowany alkohol z brzegu kanadyjskiego na brzeg amerykański. „Wodociąg“ spirytusowy był prawie gotów do użytku.**

PIERWSZY KANDYDAT MURZYŃSKI NA BURMISTRZA NOWEGO JORKU.

Po raz to pierwszy w dziejach N. Jorku, wśród kandydatów na burmistrza tego miasta podczas wyborów, które odbędą się w listopadzie, znajduje się przedstawiciel rasy czarnej. Jest nim Simon Drew, znany „kaznodzieja“ dzielnicy murzyńskiej Harlem. Spodziewa się **on otrzymać conajmniej 50 tys. głosów.**

Pierwsza na świecie wypożyczalnia aeroplanów.

Wobec rozwoju komunikacji lotniczej w St. Zjednoczonych, w Kansas City zorganizowane zostało pierwsze na świecie przedsiębiorstwo wynajmu aeroplanów na dowolny czas. Nowa firma nosi nazwę Saunders Fly-it Yourself Co. Każdy, posiadający „prawo lotu“, będzie mógł wynająć aeroplan za opłatą 20 dolarów na godzinę, jeśli zaś sam nie może pilotować, będzie mógł wynająć aeroplan wraz z pilotem za opłatą 30 dolarów na godzinę.

REFORMA KALENDARZA W Z. S. S. R.

Komisja sowiecka opracowała reformę kalendarza, który ma być wprowadzony od Nowego Roku na całym terenie Z. S. S. R. Uchwalono podzielić rok na 72 tygodnie. Pozatem ustalono 5 dni świąt rewolucyjnych: 22 stycznia, 1 i 2 maja, oraz 7 i 8 listopada każdego roku.

18 LAT WIĘZIENIA ZA KRADZIEŻ 2 ZŁ.

Sąd przysięgłych w Middlesex w Anglji, skazał na 18 lat więzienia niejakiego Artura Moor, który dostawszy się do lokału szkoły, skradł z dziecinnej skarbonki 1 szyling (2 zł. 15 gr.).

MUROWANE MAUZOLEUM LENINA.

Jak donoszą z Moskwy, prowizoryczne drewniane mauzoleum Lenina na moskiewskim placu Czerwonym, niebawem zastąpione zostanie definitywnem mauzoleum murowanem. Roboty około budowy tego mauzoleum zostały już podjęte.

Podziękowanie.

Siosrty Służebnice Najśw. Serca Jezusowego (Kraków, ulica Garncarska 26.) składają najserdeczniejsze podziękowanie staropolskiem „Bóg zapłać“

J. W. Panu Prof.

Janowi Bukowskiemu

za piękną i artystyczną kompozycję malarską w kościółku Najśw. Serca Jezusowego i

W. Panu

Karolowi Orleckiemu

za nadzwyczaj staranne wykonanie prac malarskich, za bardzo umiarkowaną cenę, oraz za punktualność w wykończeniu robót w terminie oznaczonym.

Wiadomości diecezjalne.

Zmiany w duchowieństwie w diecezji kieleckiej.

Ks. Kan. Jacek Pycia zwolniony z obowiązku Kanclerza Kurji Biskupiej. Ks. Szambelan Antoni Żrałek, sekretarz Kurji Biskupiej, mianowany jej kanclerzem. Ks. Dr. Adam Mołisak mianowany sekretarzem Kurji Biskupiej, notarjuszem do spraw małżeńskich i profesorem Seminarjum Duchownego. Ks. Dyrektor Edward Gielniewski zwolniony z obowiązków profesora Seminarjum Duchownego. Przeniesieni: Ks. Jan Zieliński, wikarjusz z Pilicy na probostwo do Cieślina; ks. Franciszek Pasek, wik. z Krzcięcic do Słaboszowa; ks. Marcin Dubiel, wik. ze Słaboszowa na prefekta szkół powsz. do Ogrodzieńca; ks. Józef Bilczyński, wik. z Sędziszowa do Krzcięcic; ks. Ignacy Kaczmarski, wik. par. Bł. Wincentego Kadłubka w Jędrzejowie na wikarjat do Pilicy.

HUMOR

Nie jego. — Ale te wytrychy, panie komisarzu, wcale nie są moje — tłumaczy się włamywacz. — A przy kim je znaleziono? — No, niby przy mnie, ale... nie moje. Pożyczone.

Poprawiny. — Człowiecze, jak ty wyglądasz? Znów oko podbite, twarz spuchnięta! Co się stało? — No, przecież wiesz, że miałem nieporozumienie z tym awanturnikiem Twardobijskim. — Ależ to było przed miesiącem. Jeszcze się nie wyleczyłeś?... — Owszem, dawno. **Tylko** wczoraj piliśmy na zgodę...

Literatura.

„Boska Komedja“ a legendy muzułmańskie.

Wielką sensację wzbudziła w kołach literackich włoskich i hiszpańskich książka, wydana przez uczonego hiszpańskiego A. Palaciosa i zatytułowana: **„Dante a Islam“**, oraz artykuł prof. i powieściopisarza włoskiego Ettore Allodoliego, zamieszczony w czasopiśmie „Augustea“, zawierający nader **interesujące rewelacje o wpływach mistyki muzułmańskiej na Dantego** w jego **poemacie „Boska Komedja“.**

P. Palacios, znakomity arabista oraz członek akademji królewskiej w Madrycie, dowodzi w sposób „niezaprzeczalny“, że **Dante korzystał w swym znakomitym poemacie z licznych starożytnych legend muzułmańskich, datujących się z pierwszych wieków średniowiecza i z kilku legend z IX. stulecia ery chrześcijańskiej.** Legendy te tyczą się wędrówki nocnej proroka Mohammeda z Mekki do Jerozolimy, a stamtąd do siódmego nieba. Łatwo zauważyć, że posiadają one rażące podobieństwo z treścią utworu Dantego, napisanego w 300 lat później. W podaniach tych widzimy Mohammeda odbywającego fantastyczną wędrówkę nocną w towarzystwie nieznajomej osoby, która ukazała mu się nagle. Na tamtym świecie muzułmańskim widzimy piekło, uderzająco podobne do piekła dantejskiego. Przy wejściu do piekła muzułmańskiego stoi stróż, który zabrania Mohammedowi wstępu. Scena ta przypomina zakaz Charona. Poza tem w legendach muzułmańskich jest mowa o olbrzymim kogucie, którego zielone ciało ozdobione było piórami oślepiającej białości i który przypomina orła niebieskiego w „Boskiej Komedji“.

Prof. Palacios dowodzi, że **Dante był wtajemniczony w mistykę arabską** i dobrze znał **islamską** poezję ludową, z której czerpał natchnienie dla swej **twórczości** poetyckiej. Nie znaczy więc to bynajmniej, aby **jego nieśmiertelna „Boska Komedja“ była plagjatem,** ale raczej, że **on był genjuszem wszechwiedzy.**

TABLICE PAMIĄTKOWE KU CZCI LITERATÓW.

W Pradze, dla uczczenia pamięci wielkiego poety czeskiego, **Jarosława Vrchlicky'ego** zostanie wmurowana w październiku b. r. odpowiednia tablica pamiątkowa, w domu, w którym mieszkał ten wielki pisarz.

Przyjaciele niedawno zmarłego poety i dramaturga austrjackiego **Hugo v. Hoffmansthala** postanowili wmurować tablicę pamiątkową w domu, w którym się urodził.

Pamiątki po Kościuszce w Solurze.

W jednym z ostatnich zeszytów „Tęczy“ zamieścił p. J. Pietrzycki artykuł p. t. „W Kościuszkowskiej Solurze“. M. in. znajdujemy tam opis pamiątek, jakie przechowała Solura, po czczonym tam powszechnie Naczelniku. Istnieje tam dotychczas, drogi sercu każdego Polaka, zabytek — dom Zeltnerów przy ulicy Gurzeln Nr. 12, w którym mieszkał i umarł Wódz Insurrekcji. Na ścianie frontowej umieszczona jest pamiątkowa tablica z popiersiem Kościuszki i herbami Rzeczypospolitej. Obecny właściciel domu posiada „akt ślubowania“ uczniów Andrzeja Towiańskiego t. zw. „braci zurychskich“. Akt ten należał do Kościuszki, a był włożony za ramę portretu Naczelnika, który niestety zaginął. Przytaczamy go w całości, ze względu na styl „towianistyczny“, tak wybitnie mówiący o pochodzeniu pisma:

„Urzędniku Boży! Na zmartwychwstanie Polski i na życie w Polsce słowa Bożego! Opuszczając miejsce święte, gdzieś przeczystą ofiarę Twą dla Boga i Ojczyzny wypełnił, ślubujemy tobie przez wieki nasze snuć nić najświętszą, którąś ofiarą twą, wypełnioną u źródła miłosierdzia przyjął i podał narodowi. Ślubujemy chorągiew Chrystusa, prawdy i wolności ofiarami w nas Chrystusowemi dźwigać w najświętszym jej pochodzie dla poprawienia ludom, co się w wiekach mocą złego zepsuło. A ta nić, chorągiew, ten toń Chrystusa, w wielkim żywocie Polaka, prywatnym i publicznym, przez wieki trzymany, stać się ma przez wieki prawdą wielkości i szczęścia wielkiemu w myśli Bożej ludowi“.

Obok Solury, we wsi Zuchwil znajduje się cmentarz, gdzie spoczywały zwłoki Kościuszki, zanim spoczęły w Panteonie wawelskim. Dziś pozostał tam pomnik z rzeźbą, wyobrażającą zwycięzcę z pod Racławic, okoloną napisem „Fratres Patri suo“.

Dalej opisuje autor pamiątkową księgę Kościuszkowską w starej oberży „Buerkli“ obok furty cmentarnej. Pośród nazwisk żołnierzy polskich, którzy „meldowali się“ u grobu generała znajduje się większy nieogłoszony dotychczas drukiem poemat Lenartowicza. W zakończeniu artykułu znajdujemy wreszcie zawiadomienie o śmierci Kościuszki, jakie ukazało się w miejscowem czasopiśmie „Solothurnisches Wochenblatt“ oraz przekłady dwóch zapisków, dotyczących sławnego Bohatera.

Więzienia dla nieletnich.

W sądownictwie i więziennictwie polskiem reforma wymiaru sprawiedliwości i kary poprawczej dla nieletnich wkroczyła od niedawna na szeroką drogę decydujących i gruntownych przemian. W praktycznem zastosowaniu tej reformy i w działalności pisarskiej, mającej na celu wykazanie niewłaściwości i niecelowości dotychczasowego systemu sądzenia i karania nieletnich, położyła duże zasługi p. Wanda Grabińska, pierwsza w Polsce sędzia-kobieta. P. sędzia Grabińska, zajmując stanowisko sędziego dla spraw o przestępstwa nieletnich, nie porzuca swej działalności publicystycznej, oświetlając i pogłębiając nadal w szeregu artykułów problemat leczenia choroby społecznej, jaką jest przestępczość małoletnich.

Obowiązujące w Polsce trzy kodeksy karne: rosyjski, niemiecki i ustawa karna austrjacka przewidują względem nieletnich przestępców karę więzienia z zamianą jej w niektórych wypadkach na umieszczenie w zakładzie wychowawczo-poprawczym, lecz nigdzie ustawodawstwa zaborców nie stworzyły specjalnych przepisów o utworzeniu w więzieniach odrębnych oddziałów dla nieletnich. Stosowana była jedynie separacja faktyczna nieletnich w oddzielnych celach od przestępców dorosłych, a i to nie we wszystkich więzieniach. O jakimś systemie pedagogicznym względem młodocianych więźniów nie było wtedy mowy, a jedynie w paru większych domach karnych stworzono etaty dla nauczycieli nieletnich.

Dopiero w styczniu 1926 roku na zasadzie rozporządzenia Ministerstwa Sprawiedliwości powstały pierwsze wzorowe oddziały dla nieletnich w dwóch warszawskich więzieniach: dla dziewcząt w więzieniu kobiecem przy ul. Dzielnej 26 t. zw. „Serbji“, — dla chłopców w więzieniu karnem przy ul. Długiej 52 t. zw. „Arsenale“.

Kto wyobraża sobie więzienie, jako miejsce ponure i odrażające, ten doznałby miłego rozczarowania przy zwiedzaniu oddziału dla dziewcząt w więzieniu przy ul. Dzielnej. Sypialnie duże, widne i czyste o łóżkach biało lakierowanych; jadalnia, służąca jednocześnie za świetlicę, przestronna i jasna, przybrana kolorowemi wycinankami nie przypomina w niczem atmosfery więziennej. Również i sala szkolna o ławkach z pulpitami, katedrą, tablicą, ubrana mapami, obrazami i wycinankami robi wrażenie zwykłej, starannie utrzymanej sali szkolnej. Dziewczęta w jednakowych sukienkach granatowych białych fartuchach w ciągu dnia skupione są przeważnie w pracowni, gdzie uczą się szycia, począwszy od rzeczy najprostszych do robót wykwintnych. haftów, mereżek itp. Z działu tego wychodzą prace bardzo piękne, ostatnio demonstrowane na P. W. K. Rozkład dnia w oddziale jest następujący: Od godz. 6 do godziny 6.50 — mycie, ubieranie się, sprzątanie; od godz. 6.50 do godz. 7 modlitwa; od godz. 7 do 7.30 gimnastyka; o godz. 7.30 śniadanie. Od godz. 8 do 10.30 nauka; od godz. 10.30 do 12.30 praca; od godz. 12.30 do 13 obiad; od godz. 13 do 14 spacer; od godz. 14 do 17 praca; od godz. 17 do 17.30 spacer; od godz. 17.30 do 18 kolacja; od godz. 18 do 20.30 wolne zajęcia; wreszcie między godz. 20.30 do 21 gimnastyka, modlitwa, przygotowania do snu, mycie. O godz. 21 cisza. Śniadanie nieletnich składa się z białej kawy (przepisowo 1 litr) i 400 gr. chleba. Obiad z dwóch dań stanowi pożywna zupa i codzień z wyjątkiem piątku danie mięsne z jarzynami. Na kolację dzieci dostają również zupę z chlebem. Kąpiel na oddziale dla nieletnich stosowana jest raz tygodniowo. Również raz w tygodniu odbywa się na oddziale sprzątanie i pranie bielizny, w którem uczestniczą wszystkie dziewczęta.

Personal oddziału dla nieletnich stanowi kierowniczka oddziału z uposażeniem wg. X. stopnia służbowego, i 3 dozorczynie, jedna stała i dwie przychodnie. Kierowniczka oddziału prowadzi szkołę dla nieletnich. Przedmioty wykładowe to język polski, historja polska, arytmetyka, pogadanki przyrodnicze i geograficzne, lekcji religji udziela kapelan więzienny. Lekcji śpiewu nauczyciel. W czasie nauczania dzewczęta dzieli kierowniczka na trzy grupy, zależnie od ich wykształcenia i stopnia rozwoju. Nieletnie uczą się chętnie, przeważnie są zdolne. Personal oddziału łatwo zyskuje ich zaufanie, a nawet przywiązanie sięgające poza mury więzienne. Niestety większa ilość tych dziewcząt to recydywistki. Bowiem z powodu braku państwowego zakładu wychowawczo-poprawczego dla dziewcząt, odbywają one tylko w więzieniu krótkoterminowe kary, które nie są w stanie ani poprawić ich, ani odstraszyć od popełniania ponownego przestępstwa.

Oddział dla chłopców ma gorsze warunki techniczne, mieści się bowiem w gmachu starym z trudem przystosowanym do użytku więzienia. Cele chłopców są ciemne, sala pracy i świetlica o zwykłym więziennym typie. Sala szkolna natomiast bardzo duża i jasna. Bibljoteka obfita. Rozkład dnia i pożywienie analogiczne, jak w oddziale dla dziewcząt. Chłopcy zatrudnieni są przy warsztacie stolarskim, introligatorni i koszykarstwie. Przeważnie krótkoterminowy pobyt chłopców w więzieniu nie sprzyja kształceniu ich w innych gałęziach pracy. Czyni to zakład wychowawczo-poprawczy, do którego są odsyłani po przejściowym pobycie w oddziale dla nieletnich w charakterze aresztantów prewencyjnych. Wyroki skazujące nieletnich na więzienie bez zamiany na zakład wychowawczo-poprawczy trafiają się bardzo rzadko w myśl najnowszych dążeń polityki kryminalnej, która dąży do całkowitego zniesienia kary więzienia względem młodocianych.

Wanda Grabińska.

Moda.

Wszystko wraca!

Któraś z doświadczonych babek mawiała, że starych sukien nie należy wyrzucać, lecz składać cierpliwie do kufra i po kilkudziesięciu latach odwrócić kufer do góry dnem i wyjmować suknie w odwrotnym porządku. Okaże się wówczas, że mamy cały skład modnych sukien, bowiem fantazja ludzka w dziedzinie mody nie jest niewyczerpana i wszystko się powtarza. Babka ta miała rację, ale tylko do pewnego stopnia. Nie powtarza się nigdy nic bez zmiany, a właściwie te drobne pozornie szczególiki tworzą szyk i nadają piętno czegoś zupełnie nowego.

Moda obecnie przynosi kilka takich „starych nowości“, które w pierwszej chwili przyjmujemy niemal z okrzykiem zdziwienia. Oto np. wracają budki podobne do tych, które noszono w czasach Dyrektorjatu, odsłaniające zupełnie czoło i lok włosów nad niem i unoszące się wysokiem rondem nad czołem. Zdawałoby się, że niedługo będziemy wiązać pod brodą wstążki, przytrzymujące te powiewne kapelusze. Bardzo możliwe, narazie wprawdzie tego się jeszcze nie nosi i budki są przeważnie z filcu, na zimę zaś będą z pilśniu, ale ponieważ wstążki są modne, więc należy tego oczekiwać.

Wstążki i kokardy wogóle odgrywają w modzie obecnej poważną rolę. Suknie deseniowe zakończone są umieszczonemi nad karkiem kokardami, których długie końce opadają na plecy. Suknie gładkie wykończone wstążką z crepe satin, przyczem kokardy też nosi się z tyłu. Przybrań wogóle jak najmniej. Moda nadchodzącej zimy będzie surowa: przeważają kolory ciemne, pończoch jasnych nosić się prawie nie będzie, chyba do zdecydowanie jasnych sukien. Kolor taupe wyruguje najzupełniej cielisty, który nam się już tak opatrzył i nastręczał tyle kłopotu w słotne dnie jesienne. Jako naturalna konsekwencja tego, nie będziemy również nosić w zimie jasnych pantofli. Powrócą poczciwe lakierki i zamsze, te ostatnie zwłaszcza zagranicą są ogromnie en vogue.

Sport.

Maraton o mistrzostwo Polski w Krakowie.

W niedzielę dn. 29 bm. odbędzie się **w Krakowie** poraz pierwszy **Bieg Maratoński o mistrzostwo Polski na rok 1929.** Na tym klasycznym dystansie 42.2 km. rozegra się zatem walka między najlepszymi biegaczami Polski. A szczególnie ważną będzie ona tego roku, gdyż elita krajowych długodystansowców zadecyduje, komu przypadnie w udziale rozgrywany od lat pięciu **„Łucznik“** jako nagroda prof. **Wittiga** dla najlepszego klubu lekkoatletycznego w Polsce.

Start i meta znajdują się na boisku „Makkabi“ przy ulicy Koletek.

Dotychczas wpłynęły już zgłoszenia: **najpoważniejszego** kandydata na zwycięzcę, **Buczyńskiego i Idrjona** z Polonji warszawskiej. Górny Śląsk wysyła swego czołowego długodystansowca **Kołodzieja,** z Wilna przyjeżdża doskonały **Nowakowski,** wreszcie najlepszy „maratończyk“ Krakowa, **Szlaga** z Legji.

Ponadto AZS. (Warszawa) zgłosił **Milcza, Kawę i Wanata,** a Polonia **Filca.**

Sukces Oksiutycza i porażka Langego.

Onegdaj odbyły się w **Warszawie** wieczorne międzynarodowe zawody kolarskie za prowadzeniem motorów, w których talent Duńczyka Carpusa święcił triumfy. Carpus zwyciężył zarówno Langego, jak i Erxlebena (Niemcy) i dowiódł, że ostatnia porażka, jaką odniósł w Warszawie, była spowodwana raczej zmęczeniem podróżą, niż klasą Langego. W drugiej serji Oksiutycz rozprawił się bez trudu ze słabym Svobodą i Longardem.

Wyniki techniczne biegów za prowadzeniem: 10 km.: 1) Carpus 8:38,2, 2) Lange. **15 km.:** 1) Carpus 12:47,6, 2) Erxleben, 3) Lange. **25 km.:** 1) Carpus 21:23,6, 2) Lange. W klasyfikacji ogólnej zwyciężył w pierwszej serji Carpus przed Langem i Erxlebenem.

II. serja: **10 km.:** 1) Oksiutycz 8.57, 2) Longard, 3) Svoboda. **15 km.:** 1) Oksiutycz 13:41.6, 2) Longard, 3) Svoboda, **25 km.:** 1) Oksiutycz 22:41,2, 2) Longard, 3) Svoboda.

W klasyfikacji ogólnej **wygrał Oksiutycz przed Longardem i Svobodą.**

Bieg 25 km. o puhar przechodni „Elidy“ wygrał niespodziewanie dobrze zapowiadający się Frączkowski 42 min. przed Bryszkem i faworytem Włodarczykiem I. Kryterjum jesienne sprinterów przyniosło zwycięstwo stale poprawiającemu się Kendzi 13.4 sek. przed Janocińskim, Hasselbuschem i Podgórskim I. Niespodzianką była zupełna porażka Podgórskiego.

Podczas zawodów wręczono Włodarczykowi I, Podgórskiemu, Langemu i Śliwińskiemu pamiątkowe odznaczenia. Zawody zakończyły się o godz. 1.30 w nocy.

Rzeczy ciekawe

Złoto i jego tajemnice.

Ogólna ilość złota, jaką posiadają poszczególne państwa nie jest obliczona nawet w przybliżeniu. Jak wypływa ze statystyki urzędowej, Stany Zjednoczone posiadają zapas tego drogocennego kruszczu wartości około 300 miljonów funtów szterlingów. Francja ma złota za 200 miljonów. Anglja przyznaje się do 160 miljonów, choć ma zapewne o wiele więcej, a wzbogacona na wojnie światowej, Hiszpanja ma tego metalu za 100 milj. f. szt. Obliczenia na podstawie danych statystycznych wykazują, że światowe zapasy złota zwiększają się corocznie przeciętnie o 80 miljonów f. szt.

Na skutek najrozmaitszych zobowiązań i transakcji bądź handlowych, bądź pożyczkowych, odbywają się pomiędzy rozmaitemi państwami większe przesyłki złota. A więc niedawno Bank Angielski przesłał do Francji 7 i pół tysiąca kilogramów złota w sztabach wartości miljona funtów szterlingów.

Przesyłka ta dokonana została drogą powietrzną i bez specjalnych środków ochronnych. Ciężarowe auta kompanji lotniczej przewiozły bez żadnej eskorty skrzynie ze złotem na lotnisko w Croydon, skąd pofrunęły wprost do Paryża.

W ten sposób, t. j. bez przedsiębrania żadnych specjalnych środków zabezpieczających większe ładunki złota od rabunku, przybywają co wtorek olbrzymie ilości złota z południowej Afryki i przewożone są do banku Rotszylda, jako głównej hurtowni złota.

Złoto jest najbardziej czułym na oprocentowanie objektem handlu, dlatego przewozi się je w obrębie Europy na aeroplanach, do Ameryki zaś wędruje na najszybszych parowcach. Jest to zupełnie zrozumiałe, gdy się weźmie pod uwagę, że transport miljona funtów szterlingów z Anglji do Ameryki, przynosi stratę 500 szylingów na procentach za czas podróży.

Wśród przyjaciółek. — Mózg mój, to cały mój majątek — powiada z zapałem literatka do przyjaciółki. — Ubóstwo nie jest żadną hańbą, moja droga!

Co słychać w Krakowie?

Zasądzenie dwojga żydów za zdradę główną.

Przez kilka dni toczyła się przed trybunałem sądu przysięgłych w Krakowie rozprawa tajna przeciw 9 osobom oskarżonym o zbrodnię zdrady głównej (agitacja komunistyczna i szpiegostwo). Rozprawa trwała całą noc i zakończyła się wczoraj o godz. 5 nad ranem.

Po przeprowadzeniu rozprawy ława przysięgłych odpowiedziała następująco na pytanie w kierunku zbrodni zdrady głównej:

Leon Holzer 4 tak, 8 nie. Rebeka Deutscher 6 tak, 6 nie. Feiwel Mühlrad 8 tak, 4 nie. Natan Ettinger 3 tak, 9 nie. Fischl Ettinger 2 tak, 10 nie. Ernestyna Kemplerówna 4 tak, 8 nie. Lea Wolfgang 9 tak, 3 nie. Brana Schmidtówna 2 tak, 10 nie. Antoni Jasiński 1 tak, 11 nie.

Na podstawie tego werdyktu trybunał skazał Feiwla Mühlrada na 1 i pół roku, zaś Leę Wolfgang na 1 rok ciężkiego więzienia z obostrzeniami. Reszta została uwolniona od winy i kary.

Sąd wiedeński żąda wydania Dr. Korkesa.

Wczoraj do Wydziału Karnego sądu okr. nadeszło pismo urzędowe min. sprawiedliwości w Wiedniu, wedle którego, w ślad za telegraficznem postępowaniem ekstradycyjnem, zażądano wydania dra Korkesa. Wydanie może nastąpić po przeprowadzonym procesie w Krakowie, który został przerwany w myśl uchwały trybunału, aż do orzeczenia lekarzy psychiatrów o stanie umysłowym dra Korkesa. Przeciw obwinionemu toczy się w Wiedniu śledztwo o oszustwo czekowe. Na skutek ekstradycyjnego postępowania dr. Korkes pozostanie nadal w areszcie śledczym.

—oo—

Tradycyjne uroczystości w cechu rzeźniczo-masarskim.

Cech w dniu imienin swego starszego Dra Prochowskiego.

Krakowski cech rzeźników i masarzy przestrzega wiernie swych wiekowych tradycyj mieszczańskich, których ogniskiem i symbolem jest historyczny „Kotłów“. Jedną z tych tradycyj są czterokrotne w ciągu każdego roku obchodzone uroczystości „suchedniowe“, a mianowicie w każdym kwartale kalendarzowym. Wczoraj nabożeństwo suchedniowe odbyło się zgodnie z tradycją w kościele św. Krzyża, gdzie uroczystą Mszę św. odprawił ks. kan. Mikulski. W nabożeństwie wzięli udział wszyscy członkowie cechu.

Uroczystość cechowa wiąże się w tym roku z imieninami starszego Dra J. Prochowskiego, zasłużonego przywódcy organizacji cechowej. Ten wzgląd oraz uznanie i popularność, jaką się cieszy Dr Prochowski wśród mieszczaństwa krakowskiego, były powodem, że po nabożeństwie w salach „Kotłowa“ zebrali się in corpore członkowie cechu i przez usta podstarszego p. Biesikiewicza wyrazili mu życzenia wielu jeszcze lat owocnej pracy. Odpowiedni adres z życzeniami, artystycznie wykonany wręczył p. Biesikiewicz wzruszonemu do głębi solenizantowi. W zebraniu wzięli udział m. in.: ks. prof. Kaczmarczyk, ks. kan. Mikulski, ks. Rizzi, dyr. Chmiel, dyr. Kwieciński i inni.

W licznych przemówieniach, jakie wygłosili pp. Kumala. Wayda, ks. prof. Kaczmarczyk, p. Biesikiewicz i i., wyrażono życzenia zarówno solenizantowi, jak i sławetnemu cechowi rzeźniczo-masarskiemu. W czasie nabożeństwa oraz podczas zebrania wykonał szereg gpieśni chór, pozostający pod kierownictwem ks. Rizziego.

Oprzyjęcie wycieczki młodzieży lwowskiej

W Nrze 246 „Głosu Narodu“ pojawił się przedruk artykułu „Kurjera Poznańskiego“, w którym prof. Wacek skarżył się na Zarząd Głównego Tow. Szkoły Ludowej w Krakowie, na złe przyjęcie wycieczki uczniów i profesorów ze Lwowa. W związku z tem otrzymujemy z Zarządu gł. T. S. L. obszerne wyjaśnienie, w którem dyrektor biur T. S. L. Dr. Wysocki oświadcza, że p. prof. Wacek zamieścił nieprawdziwy opis przyjęcia w dziennikach lwowskich i poznańskich. Tymczasem on sam jest przyczyną chaosu, jaki wytworzył.

Prof. Wacek, jako kierownik działu wycieczek szkolnych przedsiębiorstwa „Orbis“ zamówił przewodników, śniadania, obiady i kolacje dla 231 osób na dzień 9 września b. r. Przywiózł zaś około 500 osób. 2 telegramy oraz list i zaliczka na poczet kosztów nadeszły do Zarządu Głównego TSL. w poniedziałek dnia 9 września br., częściowo ranną, częściowo popołudniową pocztą, gdy p. Prof. przybył z wycieczką ową do Krakowa tego właśnie dnia o godzinie 4.15 minut rano. Czy za to ma odpowiadać TSL., czy p. Wacek?

Przewodnicy, delegaci Akademickiego Koła TSL. skarżą się natomiast, że p. Prof. Wacek, opuścił wycieczkę i biegał po redakcjach krakowskich skarżyć na TSL., a gdy przyszło do opłacania wstępów do Muzeów i na Wawelu — nie było go wcale. Dopiero profesorowie robili składki.

Kraków nie ma taniej jadłodajni, w którejby mogło się pomieścić równocześnie 500 osób. Dlatego trzeba było podzielić wycieczkę na parę grup. W rzeczywistości zjadła wycieczka nie „kilkadziesiąt“, ale 371 obiadów i 425 kolacyj. P. Prof. Wacek rachunków za nie dotąd nie uregulował, a gdy zgłosiła się do niego urzędniczka TSL., wobec młodzieży potraktował ją w sposób wręcz brutalny.

Zarząd Główny TSL. rachunki w restauracjach popłacił, a wykaz ich przedłożył „Orbisowi“ — dotąd bezskutecznie.

—oo—

Kraków, 27-go września 1929.

Piątek 27. Przen. św. Stanisława.
Sobota 28: św. Wacława.
Sobota 28: Wschód słońca o godz. 5.34, zach. o 17.27.

POSIEDZENIE RADY M. KRAKOWA, pierwsze po wakacjach odbędzie się we czwartek 3 października w sali radzieckiej. Początek o godzinie 6 wieczór.

INAUGURACJA ROKU SZKOLNEGO W WYŻSZEM STUDJUM HANDLOWEM odbędzie się we wtorek 1-go października. O godzinie 11-tej rano Nabożeństwo w kościele akademickim św. Anny — odprawi X. Prepozyt Masny, o godzinie 12-tej w Auli W. S. H. przemówienie inauguracyjne — wypowie Dyrektor W. S. H. Prof. Dr. A. Bolland, poczem wykład inauguracyjny p. t.: „Problem europejski“ Prof. Dr. K. Kumaniecki.

POLSKI BIAŁY KRZYŻ. W poniedziałek 23 bm. odbyło się w magistracie posiedzenie zwołane przez wojew. Kwaśniewskiego w sprawie tygodnia P. B. K. Na zebranie stawili się licznie przedstawiciele różnych sfer z naszego miasta. Posiedzenie zagaił wicewojew. dr. Duch w zastępstwie nieobecnego wojewody, wskazując w swem przemówieniu na wzniosłe cele P. B. K. Prezes P. B. K. prof. Wodzinowski złożył sprawozdanie z czynności za rok ubiegły, z którego dowiadujemy się, że w garnizonie krakowskim prowadzono w sześciu pułkach świetlice oraz bibljoteki żołnierskie, dalej kursa szkolne z 348 godzinami wykładów i wygłoszono pogadanek popularnych w liczbie 158 godzin. Zebrani uchwalili przyjść z pomocą P. B. K. w urządzeniu tygodnia, który się zacznie 29 bm., postanowiono urządzić szereg imprez, a mianowicie: zabawę dla dzieci, którą zorganizuje drowa Sikorska, następnie czarną kawę, którą zajmie się prof. L. Grodzicka oraz przedstawienie w Domu Żołnierza. Na czele komitetu finansowego, którego zadaniem jest zbiórka przy stolikach, stoi pani woj. Wawrauschowa. Na czele całego komitetu stanęli p. dyr. Polaczek-Kornecki dr. Rzegocińska i dr. Sędzielewska.

STAN RADJOSTACJI W OKRĘGU KRAKOWSKIM. Według ostatniego wykazu Dyrekcji poczty liczba radjoabonentów w okręgu krakowskiej dyrekcji w dniu 1 sierpnia wynosiła 27374. W ciągu sierpnia ubyło 546 abonentów, przybyło 478. Stan abonentów w dniu 1 września wynosił zatem 27.206. Jak zwykle w miesiącach letnich dał się zauważyć drobny spadek liczby radjosłuchaczy, który jednak w miesiącach jesiennych i zimowych będzie powetowany.

PODZIAŁ KRAKOWA NA OBWODY OPIEKUŃCZE. Dn. 25 bm. odbyło się w magistracie posiedzenie Sekcji V i VI Rady miasta. Sekcje imieniem Rady miasta uchwaliły podział Krakowa na obwody opiekuńcze, tudzież instrukcję dla opiekunów społecznych.

ZEMDLONA NA PLANTACH. Pogotowie ratunkowe wyjeżdżało do Adeli Owsianki (l. 17) na planty obok ul. Siennej, która zemdlała. Nieszczęśliwą po udzieleniu jej pierwszej pomocy lekarskiej odesłała do domu.

KRADZIEŻE. Emilowi Witaszkowi z Zielonek skradziono z wozu w ulicy Krakowskiej walizkę ze śniegowcami. — a Jakóbowi Reinsteinowi rower wartości 260 zł.

ARESZTOWANO Jakóba Chmielarczyka. robotnika z Woli Duchackiej za kradzież paczki z towarami bławatnymi, — Feliksa Kokoszkę wyrobnika, za kradzież pakunku z szalami wartości 63 zł., — Wiktorję Czerwińską służącą, za kradzież trzewików damskich i Stanisława Blecharza za kradzież roweru.

ZAWIADOMIENIA I KOMUNIKATY.

ZA DUSZĘ ŚP. KS. HORTYŃSKIEGO. W niedzielę dnia 29 bm. odprawi się w kościele św. Anny o godz. 10 nabożeństwo za duszę śp. ks. Feliksa Hortyńskiego jako w drugą rocznicę śmierci.

NA TEMAT AKTUALNY p. t. „Polskie być albo nie być“ (walka z alkoholizmem) mówić będzie p. Kazimierz Kalinowski, literat i publicysta, w poniedziałek 30 bm. w Uniwersytecie Jagiel. (Sala 39 Col. Nov.) Początek o ósmej: Wstęp bezpłatny:

TEATR IM. J. SŁOWACKIEGO.

Piątek: „Miłość be grosza“ (z udziałem K. Junoszy Stępowskiego).
Sobota: „Wielki kram“ (z udziałem K. Junoszy Stępowskiego).
Niedziela po południu: „Samuel Zborowski“ (z udziałem K. Junoszy Stępowskiego). Ceny zniżone.
Niedziela wieczór: „Azais“ (z udziałem K. Junoszy Stępowskiego).
Początek przedstawień o godz. 8 wieczór.

„GONG“.

Piątek: „To się wszystko zmieni!“.
Sobota: „To się wszystko zmieni“.

REPERTUAR KINOTEATRÓW.

BAGATELA: „Dzikuska“ (w roli główn. Marja Malicka i Zbyszko Sawan).
UCIECHA: „Zemsta hr. Monte Christo“.

Przyjazd nowych wycieczek zagranicznych

Wycieczka dziennikarzy berlińskich, zaproszonych przez Syndykat Dziennikarzy Polskich, przybędzie do Krakowa dnia 30 bm. Publicyści berlińscy przybędą w towarzystwie p. Zaleskiego z poselstwa polskiego w Berlinie, zabawią jeden dzień w Krakowie, a na dwa dni udadzą się do Zakopanego.

REPREZENTACYJNA WYCIECZKA WĘGIERSKA, zorganizowana staraniem Ligi Narodowej w Budapeszcie, a złożona z około 50 wybitnych osobistości z różnych sfer społeczeństwa węgierskiego, przybywa do Poznania, celem zwiedzenia wystawy. Wycieczka zwiedzi następnie większe miasta Polski, m. in. Kraków, dokąd przybędzie dnia 2 października.

WYCIECZKA DZIENNIKARZY WĘGIERSKICH w liczbie około 10 osób przybędzie do Krakowa dn. 4 października. Goście zabawią w naszem mieście 2 dni, w ciągu których zwiedzą osobliwości Krakowa i saliny wielickie.

Magistrat uznaje tylko przedsiębiorców żydowskich

Już niejednokrotnie dawaliśmy na tem miejscu przykłady, jak magistrat toleruje przedsiębiorców i rzemieślników żydowskich, powierzając im niemal wyłącznie wszelkie roboty budowlane i adaptacyjne w budynkach miejskich — ze szkodą dla rękodzielników-katolików, jak gdyby chciał im namacalnie udokumentować, że wszelkie roboty stolarskie, malarskie, szklarskie, instalacyjne są monopolem żydów. Znaną już i dowiedzianą pod tym względem polityka naszych władz miejskich, wszła na bardziej jeszcze zdecydowane tory w ostatnim czasie. Zarówno samych urzędników miejskich, jak i tłumy mieszkańców Krakowa, załatwiających sprawy w magistracie uderzał fakt, że wszystkie roboty stolarskie prowadzone z uwagi na nadchodzącą porę zimową w Pałacu Wielopolskich powierzono żydom. Przez długie dni widziało się robotników żydowskich rozprawiających żywo w żargonie, zajętych odmalowywaniem futryn okiennych, wstawianiem szyb, uszczelnianiem ram, naprawą rynien itd.

Nie koniec na tem. W okresie wakacyjnym prowadził magistrat adaptacje w kilku budynkach szkolnych, między nimi w gmachu im. Zofji Chrzanowskiej i Jana Matejki w Podgórzu, mieszczącym 3 szkoły. **Przedsiębiorcy katoliccy zostali od wszystkich robót odsunięci i to bardzo sprytnym manewrem.** Magistrat ogłosił konkurs na roboty budowlane, stolarskie, malarskie, instalacje umywalni wodociągowych itd., przyczem, jak zwykle, żydzi wnieśli oferty najtańsze. Przedsiębiorcy katoliccy przedłożyli również oferty, ponieważ jednak uwzględnili materjał pierwszorzędny, nie tandetę, przeto ich kosztorys wypadł drożej; wobec tego magistrat uwzględnił samych oferentów żydów. Tymczasem stało się to co się dzieje w podobnych imprezach. W trakcie robót magistrat — jak słychać — podwyższył kosztorys z 80.000 na 90.000 zł., przyczem roboty okazały się tak niedbałe, że np. malaturę ścian musiano w niektórych wypadkach powtarzać po kilka razy. Nie dosyć tego! Roboty, które miały być ukończone w dn. 3 września b. r. przedłużyły się o 20 dni, tak, że początek roku szkolnego, dzięki fuszerskiej robocie żydów, rozpoczął się w tej szkole dopiero w tym tygodniu.

Są to fakty, które świadczą dosadnie o gospodarce magistratu krakowskiego i jego stosunku do przedsiębiorców katolickich.

SZTUKA: „Girl's Paryża“.
NOWOŚCI: „Dzikuska“ (w roli głów. Marja Malicka i Zbyszko Sawan).
WARSZAWA: „Walc Straussa“.
CORSO: „Płonący Okręt“ — główne role: Mary Kid i Andre Nox.
WANDA: Zamknięte z powodu remontu.

Z TEATRU M. IM. J. SŁOWACKIEGO komunikują: Dzisiaj w piątek po raz ostatni świetna komedja Stefana Kiedrzyńskiego „Miłość bez grosza“ z udziałem Kazimierza Junoszy Stępowskiego, która przez wszystkie przedstawienia tłumnie zapełniała widownię. Jutro również po raz ostatni w obecnym cyklu przedstawień z udziałem Junoszy Stępowskiego, komedja Shaw'a „Wielki kram“. W niedzielę po południu, po cenach zniżonych, nieodwołalnie po raz ostatni „Samuel Zborowski“ z Junoszą Stępowskim w roli króla Batorego. Ostatnie dnie pobytu Junoszy Stępowskiego zajmie komedja „Azais“, na które codziennie widownia teatru jest zupełnie wyprzedana. W przygotowaniu komedja Fodora „Mysz kościelna“, oraz sztuka Józefa Wiśniowskiego „Wiatr od pól“.

„ANTYGONA“ W TEATRZE SZKOLNYM W POZNANIU. Przedstawienie „Antygony“ Sofoklesowej w tłumaczeniu K. Kaszowskiego urządzone staraniem gimn. Nowodworskiego w Krakowie, przygotowane przez prof. M. Boguckiego, a w części chóralnej przez prof. Koniora, dane w Krakowie dn. 20 września b. r. dla młodzieży szkolnej, powtórzono dn. 22 i 23 września b. r. w Poznaniu na P. W. K. Wykonanie było bez zarzutu, dlatego nie dziw, że jednało powszechne uznanie i poklask. Po przedstawieniu w Poznaniu zakwalifikowano „Antygonę“ na wystawienie jej w teatrze szkolnym w Warszawie, dokąd mianowy wyjechać w listopadzie b. r. Dyr. Zachemskiemu gratulować że gra jego uczniów jest godna wielkiej sceny. Wykonawców: Jędrzejowską, Balickiego. Ruszczyka i Krzyżanowskiego oklaskiwano za doskonałą grę.

Życie gospodarczo-społeczne.

Naczelna Izba gospodarcza.

Zapowiedziana przez rząd narada ze sferami gospodarczemi ma między innemi zająć się również sprawą utworzenia w Polsce **Naczelnej Izby Gospodarczej.** Powołanie do życie takiej instytucji przewiduje art. 68 Konstytucji, który brzmi:

„Obok samorządu terytorjalnego osobną ustawa powoła samorząd gospodarczy dla poszczególnych dziedzin życia gospodarczego a mianowicie: izby rolnicze, handlowe, przemysłowe, rzemieślnicze, pracy najemnej i inne, połączone z naczelną izbą gospodarczą Rzeczypospolitej, których współpracę z władzami państwowemi w kierowaniu życiem gospodarczem i w zakresie zamierzeń ustawodawczych określą ustawy“.

Rozporządzenia Prezydenta Rzeczypospolitej powołały już do życia izby przemysłowo-handlowe, izby rzemieślnicze oraz rolnicze. Pozostaje więc zorganizowanie izby pracy najemnej i utworzenie nadbudowy pod postacią Naczelnej Izby Gospodarczej.

Dwa państwa Europy zachodniej Niemcy i Francja mają już od lat podobne instytucje. Są to: przewidziana art. 165 Konstytucji weimarskiej Rada Gospodarcza Rzeszy Niemieckiej funkcjonująca od roku 1929 oraz powołana dekretem Prezydenta Republiki z marca 1925 Narodowa Rada Gospodarcza we Francji.

Polska niema jeszcze Izby Gospodarczej, funkcje jej zastępczo pełnił cały szereg doradczych instytucji gospodarczych przy różnych ministerstwach. I tak przy ministerstwie przemysłu i handlu istniała Rada Handlowo-Przemysłowa, stały Komitet Celny, Komisja Traktatowa, Centarlna Komisja Przywozowa (po wojnie celnej z Niemcami), Rada Rzemieślnicza, Rada Naftowa, Komitet popierania przemysłu ludowego a nadto jeszcze pięć komisji dla spraw szczególnych, jak Komisja Elektryczna i inne. Jak z tego wyliczenia już widać liczba tych zastępczych instytucji była ogromna, zwłaszcza jeżeli się zważy, że to wszystko przy jednem ministerstwie. Pozatem bowiem posiadało ministerstwo rolnictwa pięć ciał doradczych, ministerstwo pracy trzy, ministerstwo skarbu dziewięć. I inne ministerstwa nie były pod tym względem upośledzone, np. ministerstwo robót publicznych aż trzy i to państwową radę elektryczną, państwową radę miemiczą i polski komitet energetyczny a nawet ministerstwo spraw wewnęrznych jedną radę opinjodawczą: Radę Spożywców, co wynikało z tego, iż ministerstwo to przejęło agendy byłego ministerstwa aprowizacji.

Ponadto rząd p. Bartla powołał jeszcze komisję opinjodawczą rolniczą niezależnie od tych wszystkich rad, tym razem nie przy ministerstwie, ale przy prezydjum rady ministrów, aż wreszcie na podstawie uchwały sejmowej powołano nowe ciało, nową komisję znaną pod nazwą Komisji Ankietowej.

Wobec tego stanu rzeczy od lat lansowany był projekt utworzenia przynajmniej **tymczasowej rady gospodarczej.** Projekt taki przedstawił swego czasu w sejmie ówczesny premjer Grabski, według niego miała się rada ta składać ze 110 członków, z czego 18 mianowanych przez rząd a 92 wybieranych na dwa lata przez zrzeszenia gospodarcze publiczno i prywatnoprawne oraz instytucje samorządowe i naukowe. Z pośród 92 członków wybranych miało być 16 rolników, 28 delegatów zrzeszeń pracowniczych i robotniczych oraz 33 członków zrzeszeń przemysłowych, rękodzielniczych, handlowych itd. Również opinjodawcza komisja rolnicza przy prezesie rady ministrów opracowała w roku 1927 swój plan rady, liczącej tylko 100 członków po 25 w każdej z czterech sekcji, (rolnicza, przemysłowo-handlowa, pracownicza i nominatów).

Doświadczenie poucza, że do tworzenia rozmaitych ciał doradczych o charakterze gospodarczym przystępują rządy w chwilach załamania się konjunktur ekonomicznych i występujących ostrzej kryzysów. Świadkami takiego zjawiska jesteśmy obecnie.

Zarówno bowiem obserwacja stosunków jak i relacje oficjalne potwierdzają fakt iż od szeregu miesięcy kryzys ekonomiczny kraju pogłębia się i stawia rząd przed trudnem problemem, jak ten kryzys przebyć. W takiej chwili lansuje się myśl zwołania „wielkiej konferencji“ przedstawicieli sfer gospodarczych i stworzenie wielkiej izby gospodarczej. Tak zwane „sfery gospodarcze“ będą miały sposobność wypowiedzieć swe opinje i żale, które później rząd przyjmie do wiadomości i rozpatrzenia... a tymczasem może konjunktura się odwróci... Jest to jednak zarazem dowód bezplanowości u czynników kierujących. Zasięganie opinji sfer gospodarczych jest bezprzecznie zawsze wskazanem kontakt ten być powinien, trzeba jednak z opinji tych rzeczywiście i stale wyciągać praktyczne wnioski i realizować je a nie dopiero w chwilach kryzysu odwoływać się do zwoływanych ad hoc konwentykli.

Kalendarz podatkowy na październik.

Na miesiąc październik przypadają terminy płatności następujących podatków:

Od 15 października do 15 listopada wpłata **II raty podatków gruntowych** za rok b.

Do 15 października — wpłata podatku **przemysłowego od obrotu,** osiągniętego w ubiegłym wrześniu — przez przedsiębiorstwa handlowe I i II kat. i przemysłowe I—V kat., prowadzące prawidłowe księgi handlowe, oraz przez przedsiębiorstwa sprawozdawcze.

Do 15 października — wpłata **zaliczki na poczet państwowego podatku przemysłowego od obrotu za kwartał III b. r.** w wysokości 1/5 części kwoty podatku od obrotu, wymierzonego za rok 1928, przez przedsiębiorstwa handlowe i przemysłowe, nieprowadzące prawidłowych ksiąg handlowych, oraz przez zajęcia przemysłowe.

Do 1 listopada — wpłata państwowego **podatku dochodowego** w wysokości różnicy między kwotą podatku wymierzonego na rok podatkowy 1929 (wymienionej w doręczonych nakazach płatniczych), a kwotą podatku zapłaconego w terminie do 1 maja b. r. względnie, o ile przed dniem 15 października b. r. nie doręczono nakazu płatniczego — wpłata II połowy podatku przypadającego od zeznanego dochodu, a w razie niezłożenia zeznania o dochodzie za rok 1928 — wpłata połowy podatku wymierzonego na rok 1928.

Wpłata podatku **dochodowego od uposażeń służbowych, emerytur i wynagrodzeń za najemną pracę** — w ciągu 7 dni po dokonaniu potrącenia.

Nadto płatne są **zaległości z tytułu podatku majątkowego,** oraz kwoty zaległości odroczonych i rozłożonych na raty z terminem płatności w październiku, tudzież podatki, na które płatnicy otrzymali nakazy płatnicze również z terminem płatności w tym miesiącu.

Wzrost portfelu wekslowego w Banku Polskiem.

Sprawozdanie za II-gą dekadę września.

Bilans Banku Polskiego za II dekadę września r. b. wykazuje zapas złota 650.8 milj. t. j. **o 68 tys. więcej,** niż w poprzedniej dekadzie. Pieniądze i należności zagraniczne zaliczone do pokrycia **zmniejszyły się o 17.636 tys.** do sumy 410.927 tys. zł., natomiast pieniądze i należności zagraniczne niezaliczone do pokrycia wzrosły o 28.228 tys. zł. do sumy 116.545 tys. zł. **Portfel wekslowy zwiększył się o 10.410 tys. zł.** do sumy 712.733 tys. zł., natomiast pożyczki zastawne zmniejszyły się o 572 tys. zł. i wynoszą 75.247 tys. zł. Natychmiast płatne zobowiązania zwiększyły się o 41 milj. 54 tys. (495.751 tys. zł.) **podczas gdy obieg biletów bankowych zmniejszył się o 37 milj. 487 tys. zł.** (1,255.520). Stosunek procentowy pokrycia obiegu biletów i natychmiast płatnych zobowiązań Banku wyłącznie złotem wynosi **37.16 proc.** (7.16 pr. ponad pokrycie statutowe), zaś pokrycie kruszcowo-walutowe 60.75 proc. (20.75 proc ponad pokrycie statutowe) wreszcie pokrycie złotem samego tylko obiegu biletów bankowych wynosi 51.84 proc.

Kto wygrał na loterji?

16-ty dzień ciągnienia.

75.000 zł. wygrał Nr: 147836.

po 3000 zł. Nr: 1761, 15025, 70213, 118631, 122510. 178226.

po 2000 zł. Nr. 2458, 20415, 47180, 57480, 71231, 77558. 101999, 105142, 123071, 137373, 138709. 138923, 152423.

po 1000 zł. Nr.: 13068 18058 31135 36580 42477 49469 50447 51271 59852 63156 70372 70j67 83356 85472 88150 107007 117718 147126 152271 154064 156494 175971.

po 600 zł. Nr.: 2787 3482 7684 16943 59328 59328 55707 56721 58381 59239 59334 62362 65112 67032 69711 76585 85623 86326 86914 70867 83356 85472 88150 107007 117718 147126 104291 124799 132834 151476 104877 107513 114977 130255 130976 137848 141807 141921 158947 169856 178428.

Eksmisje mieszkaniowe będą wstrzymane

W latach poprzednich Ministerstwo Sprawiedliwości, wychodząc z założeń humanitarnych, polecało sądom wstrzymać się z wyrokowaniem w sprawach eksmisyjnych w ten sposób, by pozwani nie pozostawali w porze zimowej bez dachu nad głową.

Również w roku bieżącym i to w najbliższym czasie Ministerstwo Sprawiedliwości ma wydać podobne zarządzenie. Zarządzenie to skierowane będzie właściwie do komorników z tem, by wstrzymywali się w okresie zimowym od wykonania wyroków eksmisyjnych.

Ospały ruch w akcjach.

Kraków, 26 września. Notowano: Firley **49.50,** Gazy wschodnie 20, zachodnie 25, Cegielski **37.50.**

Na rynku walut tendencja utrzymana. Dolar 8.88½—8.89½ zł., czeki bankowe 8.89½—8.90½.

W akcjach ruch ospały. Obroty jedynie Firley'em przy tendencji utrzymanej. Inwestycyjna 119¼, w płaceniu, a 119¾ w towarze — słabiej.

Na pogiełdziu tylko Cegielski w tranzakcji, reszta bez ruchu.

OFICJALNA GIEŁDA WALUTOWA.

Londyn 43.30, 43.41, 43.19; Paryż 34.94, 34.93, 35.62, 34.84; Praga 26.41½, 26.41¼, 26.47½, 26.35; Szwajcarja 172.02, 172.00, 172.43, 171.57; Wiedeń 125.41, 125.72, 125.10; Marka niemiecka w obrotach prywatnych 212.63.

GIEŁDA AKCYJNA W WARSZAWIE.

Bank Polski 169, 170 — Bank Zachodni 70½ — Bank Związku Spółek Zarobkowych 78½ — Spiess 135 — Cegielski 38 — Lilpop 28½ — Modrzejów 20½, 21½, 21 — Ostrowiec 84½ — Starachowice 25, 24½ — Zieleniewski 80 — Haberbusch 230.

Pożyczki: 4% premjowa inwestycyjna 118¾, 118½ — 5% dolarowa 61 — 5% konwersyjna 49¾ — 7% stabilizacyjna 88 — 10% kolejowa 102.50 — 8% Listy Zastawne Banku Gospodarstwa Krajowego 94.

Polska zapoznająca się.

(Z wrażeń na P. W. K.)

Poznań, we wrześniu.

W chwili, gdy Wystawa wspaniałym finishem dobiega do mety, gdy snują się po niej tłumami wycieczki i zapóźnieni zwiedzacze ze wszystkich stron Polski, można już, na podstawie dat i cyfr stwierdzić jedno: że pod świecącym zdala orłem na szklanej wieży było przez półpiąta miesiąca **miejsce zborne całej Polski.** W ten sposób osiągnęli twórcy Wystawy swój **drugi cel.** Bo jeżeli pierwszym było pokazać, co Polska przez dziesięć lat zdziałała, to równie ważnem było to, **aby jaknajwięcej Polaków ten wynik lat dziesięciu zobaczyło** i aby jaknajwięcej ich przytem się poznało.

Pod Górą Przemysława stykały się ze sobą nieustannie wszystkie dzielnice Polski. Niech sobie paszporty zagraniczne będą drogie jak chcą, ale i tak nie dokaże się niemi tego, aby zmusinć Polaków do podróżowania po Polsce. Polaków, którzyby zwiedzali Polskę dla jej poznania, jest bardzo niewielu. A że Poznań leży bardzo na lewo od szlaku kąpielowego, przeto był on wraz z całą Wielkopolską najmniej znanym punktem dla innych naszych dzielnic.

Wystawa zaradziła temu gruntownie, a zarazem stała się przyczyną, że setki tysięcy Polaków poznało Polskę w tym jednym roku lepiej, niż przez dziesięć lat poprzednich, bo mnóstwo tych wycieczkowiczów nadrabiało po drodze zaniedbanie swego polskoznawstwa, zwiedzając conajmniej Warszawę i Kraków. Nie było akcentu dzielnicowego, któregoby się nie słyszało pod wieżą górnośląską w najfantastyczniejszych kontrapunktach z innemi dialektami. A podróżowanie zbliża ludzi do siebie. W przepełnionym wagonie, przy zatłoczonych stolikach restauracji **lepiej się ludzie poznają, niż na etykietalnych wizytach.** Te pociągi, które wyrzucały z siebie na dworcu poznańskim nieskończone rzeki przyjezdnych i góry tobołów, były **wędrownemi „wieczorami zapoznawczemi“** tego olbrzymiego **wszechpolskiego zjazdu, który trwał od połowy maja do końca września.**

A nie był to zjazd chaotyczny, pomięszany ze wszystkich stanów i zawodów równocześnie, ale w ogromnej części **zorganizowany i systematyczny.** Ktoby był uczestniczył we wszystkich obradach fachowch, jakie w Poznaniu się toczyły, poznałby do gruntu **cały mechanizm społeczny, ekonomiczny i kulturalny naszego narodu.** Zbierały się ze sobą wszystkie zawody i wszystkie gałęzie pracy, od szewców do bibljofilów i od hodowców bydła do śpiewaków, wszystko wymieniało ze sobą poglądy, zamiary i nieraz żale, wszystko dzieliło się zdobyczami i nowościami. Strażacy, chemicy, pszczelarze, drukarze, sokoli, rolnicy, muzycy, piekarze, krajoznawcy, rzemieślnicy.... ktoby zliczył te wszystkie sztandary które kolejno lub po kilka razem powiewały niewidzialnie nad Halą Zjazdów i nad westybulem reprezentacyjnym naszej Wystawy. Nie było jeszcze takiej okazji, aby odległe od siebie dzielnice tak razem ze sobą sprowadzić. Separatyzmu w Polsce dzisiaj niema, zresztą na serjo nigdy go nie było, bo wzajemne **„naciąganie się“ dzielnic między sobą jest tak dawne, jak sama Polska.** „Czarne podniebienie“ mazurskie, „boćwina“ litewska i żarty „Koroniarzy“ nigdy nie wysychały i nigdy nie przeszkadzały temu, że w potrzebie wszystkie szable szły jednym błyskiem w tę stronę, gdzie ich było potrzeba. Ale przez kordony trudniej było sobie w dusze zaglądać i nic dziwnego, że przydało się nam zejść i obejrzeć nawzajem, kiedyśmy znów w jednej gromadzie.

Niemałym jest w tem zyskiem to, że inne dzielnice zapoznały się przy tej okazji naocznie z Wielkopolską. Widzi się ją z oddali często przez takie lub inne szkła polityczne, które różnie pokazują. Kto czytywał wrażenia z Wystawy po pismach wszystkich dzielnic, ten wie, jak dobrze wspominano **wielkopolską cywilizację materjalną, rządność i gościnność,** a nawzajem Wielkopolanie ujrzeli z bliska wszystkie odmiany Polaka i również niejedno sobie naprostowali. Z jakiejkolwiek strony spojrzeć, każdy rozumie dzisiaj, że Wystawa była kamieniem milowym na drodze zrozumienia się i przeniknięcia wzajemnego dzielnic między sobą. A tak, jak wszelkie kąpiele pokazują w pełni swój dobroczynny skutek dopiero po pewnym czasie, tak i Polska będzie latami wzmacniała się dzięki tym cudownym wakacjom, jakie w Poznaniu spędziła. K. S.

Radjo.

Sobota 28 września.

Kraków (312.8). G. 15.40 Transmisja z Warszawy; 17.25 „O bohaterskich fortach Vredun — wrażenia z podróży“ — wygł. p. M. Rusinek; 17.50 Transmisja z Poznania; 18 Transmisja z Warszawy; 19 Rozmaitości, komunikaty ;19.25 Transmisja z Warszawy; 20 Transmisja hejnału z Wieży Marjackiej; 20.05 „Przegląd polityki zagranicznej ubiegłego tygodnia“ — wygł. dr. J. Reguła, wicesekr. Un. Jag.; 20.30 Transmisja z Warszawy.

Warszawa (1411.7). G. 11.56 Sygnał czasu, hejnał z Wieży Marjackiej; 12.05 Muzyka płyt gramofonowych; 12.50 Wiadomości z Powsz. Wystawy Kraj.; 13 Komunikat meteorologiczny i komunikaty przygodne; 15.40 Komunikat gospodarczy; 16.15 „Kącik artystyczny L. S. G.“; 16.30 Muzyka płyt gramofonowych; 17.15 Komunikaty przygodne; 17.25 Odczyt z Poznania; 17.50 Ostatnie nowiny z Wystawy; 18 Słuchowisko dla dzieci radjofonizacji p. Gillowej; 19 Rozmaitości; 19.25 Komunikat rolniczy i meteorologiczny; 19.56 Sygnał czasu; 20.05 „Radjokronika“ — dr. Marjan Stępowski; 20.30 Muzyka lekka; 22.65 Komunikat meteorologiczny; 22.05 Komunikaty PAT.; 22.20 Komunikat policyjny, sportowy, nadprogram; 22.45 Muzyka taneczna z „Oazy“.

Katowice (408.7). G. 16 Komunikat Polskiego Związku Zrzeszeń Gsp. Woj. Śl.; 16.26 Koncert płyt gramofonowych; 17.20 Skrzynkę pocztową Radjostacji Katowickiej dla dzieci wygłosi p. Routt; 17.50 Ostatnie nowiny z Powsz. Wystawy Kraj.; 18 Transmisja z Warszawy; 19 Rozmaitości; 19.20 „Idzie żołnierz borem lasem“; 19.56 Sygnał czasu; 20 Prof. Dr. Kazimierz Simm. doc. Un. Jag.: „Wrażenia wycieczkowe z polskiego wybrzeża“; 20.30 Muzyka lekka z Warszawy; 22 Komunikat meteorologiczny i PAT. z Warszawy; 22.45 Transmisja z Warszawy.

Wiadomości i telegramy z ostatniej chwili.

WPISY

na specjalne Wydziały przy Szkole Ekonomiczno-Handlowej (b. Akademji Handlowej w Krakowie, ul. Kapucyńska 2),

organizowana przez Kuratorjum Okręgu Szkolnego z wybitnym współudziałem Województwa i Dyrekcji Kolei w Krakowie, a mianowicie: 1) Wydział Administracyjno-Handlowy, 2) Wydział Eksploatacyjno-Kolejowy.

Zadaniem tych Wydziałów przygotować wyspecjalizowanych pracowników w urzędach administracji państwowej, komunalnej, w instytucjach finansowo-technicznych, oraz kolejnictwie.

Wstęp na te wydziały mają bez egzaminu absolwenci trzechletniej szkoły handlowej. Szkoły Ekonomiczno-Handlowej, oraz liceów handlowych.

Wydziały powyższe zapewniają pierwszeństwo w uzyskaniu stanowiska w powyższych instytucjach, oraz prawa wojskowe.

Nauka trwa od 1 października 1929 do 30-go czerwca 1930 r. Udzielają jej profesorowie Szkoły Ekonomiczno-Handlowej w Krakowie, oraz najwybitniejsi zawodowcy wspomnianych instytucyj. Za synów urzędników państwowych rząd zwraca całkowitą opłatę.

Wszelkich informacyj udziela kierownictwo Wydziałów w gmachu Szkoły Ekon.-Handl., Kraków, Kapucyńska 2, I. p., sala Nr. 8, przedpoł. od 11—12, popoł. od 3—5.

O przyjęciu decyduje kierownictwo.

LOTERJA KLASOWA.

Warszawa. 26 9. 9(Tel. wł.) Podczas dzisiejszego ciągnienia piątej klasy Państwowej Loterji Klasowej padły wygrane: 150.000 zł. na nr. 182298, 20.000 zł. na nr. 149439, 10.000 zł. na nr. 135729, 5000 zł. na nr. 10295, 69467, po 3000 zł. 10687 70758 84873 98241, po 2000 zł. na nr. 5048 43016 58090 79071 87386 109213 114234 114572 114729 120463 137376 143304 158073 164581.

POLSKIE KONTRTORPEDOWCE.

Warszawa. (AW.) Budujące się w porcie francuskim Le Havre dwa polskie kontrtorpedowce „Zbik“ i „Ryś“ zostaną wykończone i przybędą do Gdyni z końcem listopada b. r. Do Francji po odbiór tych staków uda się specjalna komisja.

ANGLIK ZDUMIONY GDYNIĄ.

Warszawa. 26 9. (Tel. wł.) „Daily News“ zamieszcza dłuższy artykuł swego korespondenta o Gdyni pod tytułem „Poland Wonder“, dający wyraz podziwowi nad fenomenalnym wzrostem portu i miasta, którym wróży dużą przyszłość.

KARANIE POLSKICH „SZPIEGÓW“.

Warszawa. 26 9. (Tel. wł.) Sąd kowieński skazał pod zarzutem szpiegostwa na rzecz Polski(!) An. i J. Klimowskich na 8 lat ciężkiego więzienia, natomiast Griega i Tisa na 4 lata więzienia.

„Czystka“ w sowieckiem ministerstwie oświaty.

Warszawa. 26 9. (Tel. wł.) Rada komisarzy ludowych dokonała w komisarjacie oświaty daleko idących zmian personalnych. Usunięto czekistkę Jakowlewą z urzędu zastępcy komisarza oświaty i z wybitnych stanowisk 40 profesorów, kierujących oddziałami komisarjatu oświaty. Zarządzenia te zostały dokonane wskutek braku zaufania Stalina do usuniętych.

MUZEUM BEZBOŻNIKÓW W STAROŻYTNYM SOBORZE.

Warszawa. 26 9. (Tel. wł.) W gmachu słynnego soboru św. Izaaka w Piotrogrodzie urządzono muzeum antyreligijne sowieckiego związku bezbożników. Protest duchowieństwa prawosławnego przeciwko urządzaniu tego muzeum władze bolszewickie nie uwzględniły.

3 MASZYNY PIEKIELNE NA TORZE KOLEJOWYM.

Białogród, 26. 9. (PAT). Na torze kolejowym w pobliżu Koczane wykryto trzy maszyny piekielne, które miały wybuchnąć przy przejeździe pociągu. Przedwczesny wybuch jednej z nich uniemożliwił plany sprawców zamachu. Sprawcy ci, prawdopodobnie komitadżi, są energicznie poszukiwani przez policję.

PILOT OSOBISTY KS. WALJI.

Londyn. (PAT.) Lotnik angielski, Fielden, mianowany został pilotem osobistym ks. Walji. Fielden wybrany został z pośród 80 kandydatów. Powołanie pilota nastąpiło wskutek zaniechania przez księcia starań o otrzymanie dla siebie świadectwa pilota. Książę powierzy Fieldenowi pieczę nad swym nowym aparatem typu „Moth“. Ponieważ samolot ma podwójne kierownice, przeto książę będzie mógł od czasu do czasu sam prowadzić aparat.

P. Prez. Mościcki na zjeździe lekarzy we Wilnie.

Warszawa, 29. 9. (PAT). Dnia 26 bm. o g. 9.10 p. Prezydent Rzplitej Ignacy Mościcki udał się w towarzystwie wojewody wileńskiego Raczkiewicza wraz ze świtą do kościoła Św. Jana.

U progów świątyni powitali Pana Prezydenta ministrowie Składkowski i Staniewicz, marszałek Senatu Szymański, gen. Ruppert i inni. Nabożeństwo na intencję zjazdu lekarzy i przyrodników odprawił dziekan wydziału teologicznego uniwersytetu Stef. Batorego. Po nabożeństwie P. Prezydent wraz z otoczeniem wszedł do bocznej kaplicy Bożego Ciała, gdzie spoczywają na katafalku prochy Joachima Lelewela. Pan Prezydent złożył piękny wieniec z czerwonych róż, poczem modlił się przez chwilę przy zwłokach. O godz. 10.30 P. Prezydent przybył do gmachu teatru miejskiego na uroczystość otwarcia 13-go zjazdu lekarzy i przyrodników polskich. Dookoła gmachu teatru zebrały się tłumy publiczności przyjmując Dostojnego Gościa owacyjnie. Kiedy Pan Prezydent wszedł do loży rządowej pierwszego piętra, publiczność, która wypełniła salę po brzegi, powstała z miejsc i witała Dostojnego Gościa wśród powszechnego entuzjazmu. Orkiestra odegrała hymn narodowy.

Zjazd zagaił prezes komitetu prof. Januszkiewicz. Mówca powitał Pana Prezydenta Rzplitej, składając mu wyrazy hołdu i gorącego podziękowania za to, że zechciał zaszczycić swoją obecnością zjazd dzisiejszy. Do wyrazów hołdu przyłączyła się publiczność, powstając z miejsc i witając Pana Prezydenta oklaskami. Wkońcu mówca witał przedstawicieli rządu i uczelni, i otworzył zjazd proponując dra prof. Gluzińskiego z Warszawy na przewodniczącego zjazdu. Wyboru dokonano przez aklamację. Przewodniczący prof. Gluziński obejmując przewodnictwo zagaił obrady pięknem przemówieniem.

Następnie wszedł na podjum p. min. spr. wewn. Składkowski.

Po przemówieniu p. min. Składkowskiego wygłoszono szereg przemówień powitalnych. Pierwsze plenarne posiedzenie zjazdu zakończone zostało odczytem rektora Marchlewskiego o przemianie materji roślin i zwierząt. P. Prez. Mościcki wysłuchawszy wszystkich przemówień i referatu rektora Marchlewskiego odjechał o g. 12-tej do pałacu.

Anglja redukuje swe żądania wobec Rosji.

KONFERENCJE DOWGALEWSKIEGO Z HENDERSONEM.

Londyn (PAT). Krążą pogłoski, że gabinet angielski jakoby zdecydował się dziś ograniczyć swoje pretensje materjalne wobec Sowietów wyłącznie do prywatnych pretensyj obywateli brytyjskich, poszkodowanych przez rewolucję bolszewicką. Rząd brytyjski zdecydowany jest rzekomo zrezygnować z t. zw. długów carskich. Co do sprawy propagandy, to strona brytyjska nie przywiązuje jakoby jeszcze dziś do tej kwestji wielkiej wagi. O ile Dowgalewski zgodzi się na formułę gwarancyjną rzeczonego rozpatrzenia prywatnych pretensyj obywateli brytyjskich i na jakąkolwiek ogólną formułę w sprawie propagandy, rząd brytyjski zgodzić się ma na wznowienie stosunków dyplomatycznych. To stanowisko rządu brytyjskiego zostało podobno przez Hendersona zakomunikowane popołudniu Dowgalewskiemu, który zasłonił się ograniczonemi pełnomocnictwami i odpowiedział, że zwróci się o nowe instrukcje do Moskwy. Następna rozmowa między Hendersonem a Dowgalewskim odbędzie się wobec tego prawdopodobnie w piątek po otrzymaniu przez Dowgalewskiego instrukcyj od Narkomindiela.

Schober tworzy rząd w Austrji.

Wiedeń, 26. 9. (PAT) Prezydent policji Schober przyjął propozycję objęcia rządów Austrji. Stronnictwa większości parlamentarnej pozostawiły mu wolną rękę co do zestawienia listy nowego gabinetu. W ciągu dnia dzisiejszego konferował Schober z różnemi osobistościami, które miałyby wejść w skład gabinetu. Dzienniki wiedeńskie przypuszczają, że rokowania te będą jeszcze dzisiaj ukończone, możliwem jest też, że dzisiaj jeszcze przedstawi się nowy rząd radzie narodowej. — W przeciwieństwie do rządu poprzedniego będzie miał rząd nowy charakter urzędniczy. Stronnictwa parlamentarne wyślą tylko po jednym przedstawicielu do nowego gabinetu. Dzisiaj kursowała w parlamencie następująca lista: Kanclerz: Schober, wicekanclerz: dotychczasowy minister spraw wojsk. Vaugoin, sprawy wewnętrzne: dotychczasowy wicekanclerz Schumy (Zw. chłopski), sprawiedliwość: minister narodowiec Slama, rolnictwo: chrześcijańsko-socjalny poseł Födermeyer, skarb: szef sekcji Juch. Również teki oświaty i handlu obsadzone będą przez wyższych urzędników.

Prasa wiedeńska nietylko prawicowa, lecz także i lewicowa wita nowego kanclerza życzliwie, podkreślając, że stoi on na stanowisku legalnem i że jest wiernym sługą republiki. Samo powołanie Schobera położy kres legendom o zamachu stanu i o wojnie domowej. Przez powołanie Schobera wróci zaufanie zagranicy do Austrji nietylko pod względem politycznym, ale także pod względem finansowym. „Arbeiter Ztg.“ przyjmuje spokojnie kandydaturę Schobera i przypisuje upadek Streeruwitza rozbiciu, panującemu wśród stronnictw mieszczańskich.

KADYDACI NA MINISTRÓW.

Wiedeń. 26 9. (PAT.) Na plenarnem posiedzeniu rady narodowej, które rozpoczęło się o godz. 3 po południu, zakomunikował prezydent Gürtler, że gabinet Streeruwitza podał się do dymisji. Rada narodowa odroczyła się następnie do godz. 6 wieczorem. Na porządku dziennym wieczornego posiedzenia znajduje się wybór nowego rządu. Komisja główna rady narodowej zwołana została na godz. 5. Jak słychać. mają objąć teki: ministerstwa handlu. były prezydent rzplitej. Hainisch, opieki społecznej prof. ks. Innitzer. oświaty, prof. Dopsch. ...... przedstawiciela Heimwehry do ... lo zaniechane.

Poincare o rokowaniach Rechberga.

Paryż. (PAT.) W związku z wyjaśnieniami Arnolda Rechberga o jego spotkaniu z Poincarem, b. premjer francuski oświadczył przedstawicielowi Havasa, iż list Rechberga potwierdza jego własne oświadczenia. Niemniej Poincare stwierdza, iż oświadczył, że rokowania nie mogłyby być przeprowadzone, a nawet podjęte inaczej, jak tylko na drodze oficjalnej. Natomiast prawdą jest, że Poincare nie odrzucał a priori idei zbliżenia, na którą zapatrywał się zawsze przychylnie.

UTARCZKI W MANDŻURJI.

Londyn. (AW.) Według doniesień z Mandżurji, silny oddział białogwardyjski zaopatrzony w dużą ilość karabinów maszynowych przekroczył granicę sowiecką w pobliżu miejscowości Czornaja Padi. Oddział dokonał wypadu wgłąb terytorjum sowieckiego, przebywając tam w przeciągu 2 dni.

Żydzi i Niemcy odpowiedzieli p. Sławkowi.

Warszawa, 26. 9. (Telef. wł.) Poseł Grynbaum imieniem Koła żydowskiego wysłał do posła Sławka list następujący:

Mam zaszczyt zakomunikować, że gdyby proponowana narada w normalnych warunkach funkcjonowania ustroju parlamentarnego mogła rokować realne wyniki, to znaczy, gdyby wzięli w niej udział przedstawiciele klubów, reprezentujących łącznie poważną większość Sejmu, my od udziału w podobnej naradzie się nie uchylimy.

Prezes Zjednoczenia Niemieckiego poseł Nauman wysłał pismo następujące: Niemiecki Klub parlamentarny stoi na stanowisku, iż narady nad tak ważną sprawą, jaką porusza pismo Pana Prezesa, winny się odbywać zasadniczo w Sejmie i odnośnych komisjach sejmowych. Jednakże Niemiecki Klub parlamentarny gotów jest wysłać na zaproponowane narady swoich przedstawicieli, o ile ze względu na doniosłość poruszonego zagadnienia dla wszystkich obywateli państw. również i przedstawicielom wszystkich klubów daną będzie możność wzięcia w niej udziału.

P. premjer przedstawi sytuację gospodarczą.

Warszawa, 26. 9. (Tel. wł.). Na piątkowej naradzie gospodarczej w prezydjum rady ministrów p. premjer Świtalski wygłosi obszerne przemówienie, w którem zobrazuje obecną sytuację gospodarczą w Polsce.

P. STRZELECKI USTĘPUJE.

Warszawa, 26. 9. (Telef. wł.) Dyrektor departamentu samorządowego przy ministerstwie spraw wewnętrznych p. Strzelecki ustępuje ze swego stanowiska.

PRZENIESIENIE WICEWOJEWODÓW.

Warszawa, 26. 9. (Telef. wł.) Dotychczasowy wicewojewoda wołyński K. Dziewałtowski-Gintowt został zamianowany wicewojewodą w Tarnopolu. W Łucku stanowisko wicewojewody obejmie dotychczasowy naczelnik wydziału samorządowego Śleszyński.

KONFERENCJE POLSKO-RUMUŃSKIE.

Warszawa, 26. 9. (Telef. wł.) W chwili obecnej toczą się rokowania o zawarcie 6-ciu konwencyj polsko-rumuńskich. Pięć z nich dotyczy spraw kolejowych, szósta małego ruchu granicznego.

NOWY STATEK.

Warszawa, 26. 9. (Telef. wł.) Departament morski ministerstwa przemysłu i handlu postanowił nabyć dla polskiej żeglugi morskiej nowy statek o pojemności 8000 tonn.

Warszawa, 26. 9. (Telef. wł.) W powiecie kostopolskim pojawiły się gromady wilków, które wyrządziły ludności wielkie szkody w inwentarzu żywym.

Wyrok w sprawie teatrów lwowskich.

Lwów, (AW). Sąd polubowny ogłosił wyrok w sprawie sporu między gminą a dzierżawcami teatrów. Kontrakt uznano za rozwiązany. Pretensje gminy do dzierżawców i naodwrót prawie się wyrównują. Gmina ma zapłacić należytość wyroku. Gmina nie jest obowiązana do przyjęcia dotychczasowych kontraktów dzierżawców z personalem. Lwowski oddział Z. A. S. P. ogłosił dziś komunikat, iż na czas przejściowy 4—6 pracownicy podjęli się prowadzenia teatrów. Komunikat wyraża nadzieję, że miasto po tak ciężkich doświadczeniach z dzierżawcami zdecyduje się ostatecznie na prowadzenie teatrów we własnym zarządzie.

Program podróży Mac Donalda.

Londyn. (AW.) Z Nowego Jorku donoszą, że oficjalne przyjęcie Mac Donalda w Nowym Jorku przez sekretarza stanu Stimsona nastąpi dnia 4 października. Z Nowego Jorku Mac Donald uda się do Waszyngtonu, gdzie zamieszka w gmachu ambasady angielskiej. Cały pobyt Mac Donalda w Waszyngtonie będzie nosić charakter oficjalny. Przy pierwszem spotkaniu się Mac Donalda z prezydentem Hooverem, prezydent Stanów Zjednoczonych zaprosi premjera angielskiego do zamieszkania w Białym Domu. 10 października Mac Donald odjedzie z Waszyngtonu do Kanady. przez Filadelfję.

Wiedeń, 26. 9. (PAT) „Telegraphen Comp“ donosi z Nowego Jorku: Zanosi się na połączenie dwu wielkich towarzystw naftowych, mianowicie Standard Oil Company of New Jork i Vacuum Oil Comp. Nowe towarzystwo będzie rozporządzało kapitałem akcyjnym w wysokości około 1.000,000.000 dolarów.

ANTONI MARCZYŃSKI. 5

Straszna noc.

Powieść sensacyjna (współczesna).

— Zostaniesz, smarkaczu, — zabełkotał Johann Kohnke, przesuwając w zębach fajkę, co było oznaką najgorszego humoru.

— Nie ośmieszaj mnie, ojcze... Błagam... Ja muszę!

Stary Johann musiał snać dostrzec rozpaczliwe błyski w niebieskich, dziecięco łagodnych oczach pierworodnego, bo spuścił z tonu..

— Thomas... Chcesz osierocić ojca? Siostrę? Spójrz tylko... morze się wściekło dzisiaj... Pewna śmierć — rzekł łagodnie...

Mimowolnie spojrzał Tomek na morze. Znał się z niem, odkąd zaczął wodę od ziemi odróżniać, znał się z niem od dnia, kiedy zmyliwszy czujność matki, poczołgał się na czworakach ze wsi do przystani i dokonał zadziwiającego odkrycia, że ta olbrzymia, ruchliwa, zmieniająca co godzinę kolory „plaża“ jest zimniejsza niż piasek i rozstępuje się zdradliwie pod naciskiem stopy. Później nauczył się pływać, jeszcze później wyjeżdżał z ojcem żaglowym kutrem, za polskich już czasów odbył kilka dłuższych rejsów, marzył o karjerze marynarza na wojennym statku, czemu na przeszkodzie stanęła wada sercowa. Słowem, poznał dobrze Morze, jego łaskawa hojność dla poławiaczy ryb, jego fochy, kaprysy, wreszcie jego dni gniewu, kiedy nawet parowce stają się łupinkami z orzecha... I poznał jeszcze z rana, że to jest właśnie taki dzień gniewu, że stary Bałtyk szaleje z wściekłości, przeczuwając, iż za kilka tygodni przyroda nałoży mu lodowe wędzidła. Więc ojcowa uwaga była całkiem zbyteczna. Tomak wiedział bez tego, że zamierzona wyprawa do czółna tajemniczego rozbitka ma djablo niewiele szans powodzenia; 25 na sto, albo i mniej nawet.

Więc co? Zostać?

— Zostań, Tom, — posłyszał głos siostry. Magda ujęła go pod ramię, ojciec wpół go objął i oboje zaczęli go łagodnie odciągać od morza. Nie opierał się, uszedł z nimi kilkanaście kroków, gdy w tem posłyszał szyderczy śmiech Jagi. Stanął jak wryty. Obejrzał się szybko. Jaga stała w pośrodku szalupy, którą gromada pozostających na brzegu rybaków spychała na głębię, brodząc w wodzie raz po kostki, raz powyżej pasa, w miarę przypływu czy odpływu nowej fali.

Powtórnie uczuł chłopak, że wymierzono mu policzek, powtórnie przycisnął dłoń do serca, które skurczyło się boleśnie. Jednym zrywem uwolnił się z ramion ojca i siostry, roztrącił tłum ludzi, wskoczył zręcznie do rozkołysanej łodzi, porwał wpół Jagę i mimo jej oporu wyrzucił ją za burtę z takim rozmachem, że ku wesołości dzieciarni runęła jak długa i skąpała się po szyję w nadbiegającej fali... Nie pozwolono jej wsiąść napowrót. Musiała pozostać na brzegu wraz z innymi, musiała patrzeć bezczynnie na bohaterskie zapasy załogi szalupy, którą fale odrzucały bezustannie, jakby ją usiłowały odwieść od szalonego przedsięwzięcia. Wreszcie potężny grzywacz, spieniony od pędu, rozwścieczony, że nie mógł pożreć twardej plaży, zawrócił szybko, uniósł na swym szerokim grzbiecie szalupę ratunkową i powiódł ją w dziki tan z falami na zdradliwie ruchomą posadzkę wzburzonego morza...

II.

Przed zachodem słońca tłum czekających na wybrzeżu przerzedził się dość znacznie. Odeszła do wsi część kobiet, uprowadzając z sobą całą dzieciarnię, a pozostały tylko te rybaczki, które łączyły związki bliższego pokrewieństwa z śmiałymi ratownikami rozbitka. W tej liczbie była i Jaga. W przemoczonej odzieży ziębła do szpiku kości i teraz, kiedy fala zmalała, mogła wrócić do domu, spokojna o los opiekuna i Tomka. Bo dostrzeżono już z brzegu, że szalupa dotarła do czółna.

Lecz nie wróciła. Jakiś głos wewnętrzny kazał dziewczynie wytrwać na posterunku do końca. Może było to przeczucie nieszczęścia, a może tylko ambicja, że ona która tyle gardłowała, powinna przed wszystkimi dotrwać na placu...

— Wracają. — obwieścił głośno Johann Kohnke, szczęśliwy właściciel polowej lornety, pamiątki z czasów wojny.

Jaga nie podzielała ogólnej radości, jaką ta nowina wywołała. Przeciwnie, w miarę jak szalupa zbliżała się do brzegu, było jej coraz smutniej, jak gdyby ciężar zapadających mroków przytłoczył jej serce...

Wiatr zmienił kierunek, więc droga powrotna ratowników wydłużyła się dwukrotnie i czarna noc spowiła do snu półwysep, kiedy wreszcie gdzieś blisko zabrzmiał dobrze znajomy bas Marcina, kierującego szalupę wprost na szope ratunkową, widoczna dzięki licznym [illegible] gromady.

— Uratowaliście go? — zakrzykła któraś z rybaczek.

— Tak, — odparł Owsik.

— Żyje.

Mimo tak pomyślnego wyniku wyprawy, głos Marcina nie brzmiał bynajmniej triumfalnie, przeciwnie, dźwięczała w nim nuta troski, żalu, przygnębienia. Jakoż, nie czekając dalszych zapytań, dodał po małej chwili:

— Rozbitek żyje, ale spotkało nas inne nieszczęście.

— Gott!... Jezus Marja!... Was ist geschehen?... Co się stało, mówcie, Marcinie, — padały po polsku, po niemiecku okrzyki przerażonych rybaczek. A z ciemności, z niewidzialnej łodzi przypłynęła smutna wiadomość:

— Jeden z naszych zginął!

Na dobrą minutę zapanowała grobowa cisza, której nikt przerwać nie śmiał, choć nie było człowieka, na ustach którego nie zawisłoby dręczące zapytanie: „Który??? Kto zginął???“.

Dziób szalupy wyłonił się wreszcie z ciemności, wszedł w sferę migotliwego światła latarń, kołyszących się w rękach zdrętwiałych od lęku, ścierpniętych od długiego trzymania. Znów zabrzmiał głos Owsika:

— Utonął Tomasz Kohnke... Ciało wyłowiliśmy z wody.

(Ciąg dalszy nastąpi).

Wydawca za „Głos Narodu“ Ska z ogr. odpow. K. Holeksa. Redaktor naczelny Jan Matyasik. Redaktor odpowiedz. Dr. Józef Warchałowski. Drukarnia „Głosu Narodu“ pod zarz. R. Fecha.